Nr. 94 (...). Piątek, 6 Kwietnia 1917 r. Rok II.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,



FILIE: Czestochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock."; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Stany Zjednoczone a Niemcy.

To, co, według nadchodzących ostatnimi tygodniami wiadomości o stanowisku Wilsona, zdawało się już być tylko kwestyą czasu, obecnie stało się faktem. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zażądał od kongresu w Waszyngtonie oświadczenia, iż Stany i Niemcy znajdują się na stopie wojennej. Propozycya ta, której ostateczne załatwienie wymagać będzie dni kilku, zostanie bez wątpienia przyjęta. Wskazuje na to zachowanie się i stanowisko Wilsona względem Niemiec od chwili uczynionej przez nie zapowiedzi co do nieograniczonej wojny łodzi podwodnych. Wilson, który niedawno jeszcze przystrajał się w togę apostoła pokoju, na zapowiedź rządu niemieckiego odpowiedział w dniu 3 lutego zerwaniem stosunków dyplomatycznych, uczynionem w formie jak najostrzejszej. Dla kierowników polityki niemieckiej nie było to czemś nieoczekiwanem, gdyż groźba zerwania tego istniała już od czasu zatopienia parowca amerykańskiego „Sussex" przez niemiecką łódź podwodną. Wówczas jednak rząd niemiecki, w celu okazania swej dobrej woli, ustąpił wobec protestu Wilsona, zastrzegając sobie wszakże zupełną swobodę działania, o ileby Wilson nie zdołał nakłonić również i Anglię do przestrzegania prawa międzynarodowego w sposobie prowadzenia przez nią wojny morskiej. Rzecz prosta, że Wilson odrzucił to zastrzeżenie Niemiec, wiedząc jednak dobrze, iż nie zgodzą się one nigdy na przestrzeganie tej osobliwej neutralności, którą prezydent Stanów, gwoli korzyści państw koalicyjnych, chciał na nich wymusić.

Od 3 lutego Wilson coraz bardziej uchylał maski, za którą krył się dotychczas. Już jego zwrócenie się do państw neutralnych z żądaniem, aby poszły za przykładem Stanów Zjednoczonych i zerwały stosunki z Niemcami, było aktem tak wybitnie wrogim, iż Niemcy były w prawie przedsięwziąć nawet jaknajenergiczniejszą akcyę. Jednakże, tak wówczas, jak i obecnie rząd berliński, w zrozumieniu celów Wilsona, nie dał mu oczekiwanej i upragnionej przezeń satysfakcyi, t. j. uczynienia pierwszego kroku w kierunku wojny. Ta „dyplomatyczna ofenzywa" prezydenta poniosła zupełną porażkę, gdyż, prócz Chin, które jedynie od Ameryki spodziewają się ratunku i pomocy, nikt nie usłuchał jego wezwania. Ani też nie udało się Wilsonowi osiągnąć głównego celu przedsięwziętej akcyi— nie nastąpiło bowiem osłabienie walki niemieckich łodzi podwodnych w stosunku do okrętów amerykańskich, pragnących swobodnie dostarczać koalicyi amunicyę i żywność.

Wówczas też Wilson, który niedawno jeszcze w sławetnem swem orędziu zapowiadał światu, iż wynalazł formę wieczystego pokoju, zażądał od kongresu udzielenia mu prawa uzbrajania amerykańskich okrętów handlowych, i to w celach zarówno obrony, jak i ataku. I jakkolwiek kongres odmówił mu udzielenia tych pełnomocnictw, dzięki obstrukcyi kilku poważnych senatorów, jednakże Wilson wysłał niezwłocznie uzbrojone amerykańskie okręty handlowe, by przełamały one linię blokady niemieckiej. To zarządzenie Wilsona było niezbitym dowodem, iż pragnie on za wszelką cenę wywołać zajście, mogące sprowokować wojnę z Niemcami.

Ażeby odpowiednio urobić opinię publiczną przeciwko Niemcom, ogłosił Wilson odezwę rządu niemieckiego do ambasadora w Meksyku, zalecającą mu, aby w razie wojny ze Stanami Zjednoczonymi postarał się nawiązać przymierze z Meksykiem, zaś za pośrednictwem jego — i z Japonią. Dzięki podaniu do publicznej wiadomości treści tego skradzionego dokumentu, osiągnął on do pewnego stopnia cel zamierzony. Nastrój antyniemiecki w Ameryce zdawał się wzrastać.

Niezadowolony ze stanowiska starego kongresu, który nie chciał udzielić mu żadnych pełnomocnictw, zwołał Wilson niezwłocznie nowy kongres na dzień 2 kwietnia i jednocześnie zmienił najzwyczajniej porządek dzienny senatu, aby usunąć w ten sposób wszelką możliwość obstrukcyi. W zarządzeniach zaś swych kierował się zasadą, że nowe warunki stwarzają nowe prawa. Ale tej samej zasady, którą Niemcy motywowały swą bezwzględną walką morską, Wilson dla nich uznać nie chciał.

Ameryka, która wobec zbliżającego się nieuniknionego zatargu z Japonią, liczy na współdziałanie Anglii, musi uczynić wszystko, by ta przyszła jej aliantka nie utraciła w wojnie obecnej swej potęgi i swego stanowiska światowego. Dlatego też Wilson jeszcze w ostatniej godzinie postanowił pośpieszyć jej z pomocą. I dlatego również w orędziu swem, skierowanem do kongresu oświadczył on że nawet „ustrój Stanów Zjednoczonych nie może wpłynąć zupełnie na obecne cele rządu" i że droga, na którą wkracza Ameryka „nie zna już powrotu".

Owo przejście zatargu z Niemcami z okresu zerwania stosunków do stanu wojny tłómaczy się twardem i niezłomnem postanowieniem Wilsona, który też podkreślił to w swej ostatniej propozycyi, skierowanej do kongresu. Zdaje się nie ulegać też najmniejszej wątpliwości, że kongres przyjmie propozycye jego, jakkolwiek decyzya ta zapadnie pewnie dopiero za dni kilka.

Ostatnimi czasy debatowano w Ameryce dużo na temat, czy to, co ma się stać, winno nosić nazwę stanu wojennego, czy wojny. Ale jest to tylko gra słów. Wilson bowiem chce wojny, a kongres zadość uczyni woli jego. Dla kontynuowania złotodajnego interesu pomiędzy Ameryką i koalicyą, Wilson decyduje się na wciągnięcie ludu Stanów Zjednoczonych do najkrwawszej z wojen świata. Czy osiągnie on jednak zamierzony cel? I czy odpowiedzialność, jaka spada na niego, znajdzie usprawiedliwienie w zwycięstwie tego krwawego businessu — o tem zdecyduje przyszłość.

## Komunikat turecki.

**Konstantynopol, 4 kwietnia.** — Główna kwatera donosi 3 kwietnia:

**Na froncie Sinai** nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie na południowy-zachód.

**Na froncie kaukaskim** odbywają się utarczki oddziałów wywiadowczych, w trakcie których nieprzyjaciel został odparty z obfitemi stratami.

**W Macedonii** wojska nasze wykonały pomyślne natarcie wywiadowcze, dzięki, któremu wyparły Francuzów z wielu czołowych ich stanowisk i zdobyły 3 karabiny maszynowe. Odparto kontrataki nieprzyjaciela, wyrządzając mu straty.

Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

**Enver Pasza.**
*Zastępca Głównodowodzącego*

## Komunikat bułgarski.

**Sofia, 4 kwietnia.** — Główna kwatera donosi 3 kwietnia:

**Front macedoński:** Na północ od Bitolii odparto z łatwością słaby atak francuski. Na pozostałym froncie — słaby ogień artyleryjski. Na całym froncie toczy się ożywiona akcya lotnicza.

**Front rumuński:** Niema nic do doniesienia.

# Wojna Ameryki z Niemcami.

## Rezolucya w Senacie.

**WASZYNGTON, 5 kwietnia, (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Senat 82 głosami przeciwko 6 uchwalił rezolucyę, oświadczającą się za stanem wojny**

### Wniosek rządowy w Kongresie.

**Haga, 5 kwietnia.** (T. wł.). — **Z Waszyngtonu Biuro Reutera donosi pod datą 4 kwietnia: Kongres postanowił jednogłośnie jutro o godz. 10 rozpocząć obrady nad wnioskiem w sprawie wojny. Izba będzie obradowała bez przerwy, dopóki nie poweźmie decyzyi.**

**Komisya do spraw zagranicznych zaakceptowała nieznaczne poprawki redakcyjne, jakie poczyniła komisya Senatu do spraw zagranicznych we wniosku rządowym, dotyczącym wojny, poczem przedstawiła wniosek ten Izbie.**

### Sprawa wojny w Senacie.

**Rotterdam, 5 kwietnia.** (T. wł.). — **Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, iż podczas rozpraw nad rezolucyą rządu senatorowie: Herdaman, Stone, Norris i Mc. Cumbor oświadczyli się przeciwko wypowiedzeniu wojny, nadmienili jednak, iż na wypadek wojny będą popierali ten ruch.**

### Plan akcyi amerykańskiej.

**Haga, 5 kwietnia.** (T. wł.). — **„Daily Chronicle" komunikuje, iż Alwin Jobst, członek rady obrony narodowej, oznajmił, iż przygotowujący się plan działania Ameryki w wystąpieniu wojennem obliczono na zasadzie trzyletniego trwania wojny. Sprawa czy rząd zawrze zupełne przymierze z ententą, akceptując umowę, nie pozwalającą na zawarcie pokoju separatywnego, będzie rozważana dopiero później.**

### Nastrój w Ameryce.

**Berlin, 5 kwietnia. (T. wł.).** — Donoszą z Amsterdamu: „Times" otrzymał następujące depesze z Waszyngtonu: Wszędzie w okręgach wschodnich panuje zapał. W Baltimore odbyło się zgromadzenie patryotyczne, które później rozbiło zgromadzenie pacyfistów. Dzienniki występują za ostrzejszą polityką. Senator Westens oświadczył, że na 10 depesz pacyfistycznych nadchodzi tylko jedna patryotyczna. Przed Kapitolem zgromadził się tłum i z zapałem witał prezydenta Wilsona. Do Waszyngtonu przyjechał Roosevelt, aby złożyć powinszowania Wilsonowi i oświadczył ponownie, że wyćwiczy dywizyę wojsk amerykańskich, aby wysłać je na front europejski.

### Pomoc zbrojna Ameryki.

**Londyn, 5 kwietnia.** (T. wł.). — **Narazie do Francyi udać się mają wszystkie rozporządzalne oddziały techniczne wojsk amerykańskich, gdzie pomoc ich w chwili obecnej może być najpotrzebniejszą. Wojska te mają zabrać ze sobą olbrzymie zapasy najnowszych technicznych materyałów wojennych. Natomiast dowództwo wojskowe koalicyi nie entuzyazmuje się zbytnio wystąpieniem Roosevelta na widowni wojennej, ponieważ zachodzi obawa, że jego zbyt burzliwa porywczość do czynu nie da się pogodzić z koniecznością ostrożnego postępowania we wszelkich okolicznościach.**

### Kongres amerykański wobec rezolucyi.

**Amsterdam, 5 kwietnia. (T. wł.).** — „Times" donosi z Waszyngtonu pod datą 4 b. m.: **Nie ulega wątpliwości, że po kilkudniowych rozprawach w Kongresie rezolucya wojenna uchwalona zostanie przeważającą większością głosów.** Niemcy i adherenci ich są zupełnie zmieszani. Organ państwowy upomina swych czytelników, by pozostali Amerykanami, zato „Hearst" występuje za ententą.

„Allgemeen Handelsblad" pisze w depeszy z Londynu, **iż Kongres, dzięki swemu regulaminowi, posiada możność szybkiego załatwienia rezolucyi.**

### Wilson — rzecznikiem wolności niemieckiej.

**Berlin, 5 kwietnia. (T. wł.).** — „Norddeut. Allg. Ztg.", omawiając mowę Wilsona zatrzymuje się specyalnie nad tym jej ustępem, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych uznaje się za rzecznika wolności wszystkich narodów, a więc i narodu niemieckiego. Dziennik ten pisze: „Wolności, którą pragną nam zapewnić wrogowie nasi, mamy już poddostatkiem. W imię wolności pragnie Anglia rzucić nas w otchłań bezładu; w imię wolności dąży Francya do odebrania nam ziem naszych; w imię wolności pachołkowie caratu wlekli z siedzib naszych do oddalonych krajów, jako jeńców, nasze kobiety i dzieci, oraz naszych starców. Wojna uczyniła z narodu niemieckiego naród, umiejący patrzeć daleko. I oto teraz w dobrach wolnościowych Wilsona widzimy nic innego, jak usiłowanie zerwania więzów łączących naród nasz z jego panującym, byśmy tem łatwiej mogli się stać zdobyczą sprzymierzonych wrogów naszych".

### Pomoc pieniężna Ameryki.

**Amsterdam, 5 kwietnia. (T. wł.).**—„Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że przywódcy demokratyczni w Kongresie przed końcem roku bieżącego spodziewają się uniesienia pod obrady nowych podatków i kredytów wojennych w wysokości 3,000 milionów dolarów. Prawdopodobnie cła wwozowe będą podwyższane stopniowo; zostanie zapewne wprowadzony również podatek od dochodów. Zyski z dostaw wojennych dla rządu amerykańskiego i koalicyi ulegną ograniczeniu. Francya i Rosya uzyskają zapewne wsparcie drogą submisyi obligacyj po 500 milionów dolarów. Prócz tego Francyi zostanie zaofiarowany datek w gotowiźnie.

### Stosunek Stanów Zjednoczonych do Austro-Węgier.

**Haga, 5 kwietnia. (T. wł.).** — **O stosunku do Austro-Węgier prezydent Wilson w orędziu swem powiedział dosłownie, co następuje: Nie mówilem nic o rządach sprzymierzeńców Niemiec, ponieważ nie popełniali oni względem nas żadnych czynów wojennych i nie zmuszają nas do obrony naszych praw i honoru. Rząd austryacko-węgierski wyraził,**

coprawda, swą absolutną solidarność z bezwzględną i bezprawną wojną za pomocą łodzi podwodnych, rozpoczętą przez rząd niemiecki, i dlatego było dla nas rzeczą niemożliwą zatrzymanie ambasadora austryacko - węgierskiego: jednakże rząd ten nie bierze udziału w prowadzeniu wojny na morzu przeciwko obywatelom amerykańskim, i dlatego, przynajmniej obecnie, pozwalam sobie odroczyć omówienie stosunku Stanów Zjednoczonych względem Austro-Węgier.

## Uzbrojone okręty amerykańskie.

Berlin, 5 kwietnia. (T. wł.). — Od pierwszego kwietnia wyruszyło już na zablokowane wody europejskie 13 amerykańskich uzbrojonych okrętów handlowych.

## Miljardowy podarunek Ameryki dla Francyi.

Frankfurt, 5 kwietnia. (T. wł.). — „Frankfurter Ztg.“ powtarza informacyę agencyi Havasa, otrzymaną z Waszyngtonu: Poseł stanu Virginii Jackson wystąpił z projektem prawa, według którego Stany Zjednoczone ofiarują Francyi podarek narodowy w sumie 5 miliardów na zakup materyału wojennego. Z tych 5 miliardów 2 i pół miliarda uważać się będzie za właściwy podarek w gotówce, druga zaś połowa ma przedstawiać się w formie pożyczki bezprocentowej, której zwrot nastąpi podług uznania Francyi.

## Różnice angielsko-amerykańskie.

Londyn, 5 kwietnia. (T. wł.). — Pomiędzy admiralicyą angielską a amerykańskim departamentem marynarki zachodzą pewne różnice w poglądach na współdziałanie marynarki amerykańskiej z flotą ententy. Ze strony angielskiej pożądanem jest szczególnie skoncentrowanie wszelkich sił dla odwrócenia niebezpieczeństwa wojny podwodnej, wobec czego Anglicy domagają się wstrzymania robót przy budowie amerykańskich wielkich okrętów bojowych i przystąpienia zamiast tego do budowy flotylli łodzi podwodnych. Fachowcy angielscy proponują zbudowanie 2,000 statków tego rodzaju, zaopatrzonych w działa średniego kalibru, ażeby w ten sposób módz opanować łodzie podwodne.

## Komunikat rosyjski.

**Petersburg, 5 kwietnia.** — Wielki sztab generalny donosi 4 kwietnia:

**Front zachodni:** Na południu od Iłukszty z obu stron linii kolejowej, wiodącej do Poniewicża, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, nieprzyjaciel zaatakował stanowiska nasze i w kilku miejscach wtargnął do nich. Kontratakiem na bagnety został jednakże znowu wyparty. W okolicach Szelwowa i Wojnina, 35 wiorst na północny-wschód od Włodzimierza Wołyńskiego nieprzyjaciel zaatakował stanowiska nasze, po uprzedniem przygotowaniu działowem i ogniu miotaczy bomb i min. Niemcy, którzy zdążyli wtargnąć do okopów naszych, częściowo zostali wykłuci bagnetami, pozostali zaś — zbiegli. Nieznaczne ataki nieprzyjacielskie w okolicach Puszomałów na południu od Wojnina zostały również odparte.

**Front rumuński:** Ogień karabinowy, przedsięwzięcia oddziałów wywiadowczych i działalność lotnicza.

**Front kaukaski:** Nie zaszły żadne zmiany.

**Na morzu Czarnem** w dniu 27 marca, podczas wyprawy hydroplanów na Derkos, jeden z aparatów, ostrzeliwany przez nieprzyjaciela, otrzymał postrzał w zbiornik benzyny i został zmuszony do opuszczenia się na morze. Lotnicy usunęli kompas, karabin maszynowy i wszystkie przedmioty wartościowe, następnie dostali się na pokład żaglowca, który podwiózł ich do naszego wybrzeża.

## Komunikaty francuskie.

Paryż, 5 kwietnia. — Urzędowo donoszą 4 kwietnia po południu:

Na wschód i zachód od Somme posunęliśmy się dalej na całym froncie, który zaatakowaliśmy wczoraj.

Nasze oddziały wywiadowcze posunęły się przez Dallon aż do południowo-zachodniego przedmieścia St. Quetin.

Na północny-wschód od Castres wojska nasze dotarły do południowego skraju Crusies.

Na prawem naszem skrzydle zdobyło zupełnie wieś Moy-sur-Oisę. Nieprzyjaciel przy pomocy artyleryi swej wywiera energiczny odwet, szczególnie na okolicy Essigny.

Na północ Ailette toczyły się w dalszym ciągu walki na skraju wsi Lafeau, oraz w samej wsi, do której wdarliśmy się, pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, broniącego każdej piędzi ziemi.

Na południe od Vauxeny kontrataki niemieckie złamały się w ogniu naszym, który wyrządził dotkliwe straty napastnikom.

Paryż, 4 kwietnia. — Urzędowo donoszą 3-go kwietnia po południu:

Od Some po Aisne toczą się z przerwami walki artyleryjskie.

Na północ i na południe od Ailette toczą się utarczki patroli.

Podczas wczorajszych walk w okolicy Vauxaillon zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych.

W okolicy Butte du Mesnil i Maison de Champagne toczyła się w dalszym ciągu dość ożywiona walka artyleryjska.

Paryż, 4 kwietnia. — Urzędowo donoszą 3 kwietnia wieczorem:

Na wschód i na zachód od Somme wojska nasze po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały stanowisko nieprzyjacielskie, ciągnące się na północ od linii Castres — Essigny — Denay od Epine — Dallon aż po Oise. Pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela żołnierze nasi wszędzie osiągnęli swój cel i na froncie około 13 klm. zajęli podstawy operacyjne, obsadzone przez dobrze umocowane i znaczne siły zbrojne. Epine — Dallon, wsie Dallon, Giffecourt i Cerisy, oraz szereg wzgórz na południe od Urvillers dostał się w nasze posiadanie.

Na południe od Ailette posunęliśmy się dalej aż w okolicę Lassau, którego skraj południowy i północno - zachodni obsadziliśmy.

Wojska nasze weszły również w posiadanie Vauxeny i usadowiły się na północnym grzbiecie tego wzgórza.

Baterye nasze skierowały ogień na kolumny nieprzyjacielskie, maszerujące w kierunku młyna w Laffaux.

Nieprzyjaciel bombardował gwałtownie miasto Reims, na które rzucono 2000 granatów. Zabito wiele osób z pośród ludności cywilnej. Na pozostałym froncie trwa z przerwami ogień działowy.

## Komunikat angielski.

Londyn, 4 kwietnia. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 3 kwietnia:

Podczas naszych wczorajszych pomyślnych ataków na południowy - wschód od Arrach wojska nasze po uporczywej walce zdobyły wieś Henin sur Cojeul (?) łącznie z wymienionemi już wsiami.

Artylerya nasza złamała wieczorem drugi kontratak niemiecki.

Zdobyliśmy wieś Maissemy i zajęliśmy las Ronssy.

Strącono 8 samolotów niemieckich. Zaginęło sześć samolotów naszych.

## Komunikat włoski.

Rzym, 4 kwietnia. — Główna kwatera donosi 3 kwietnia:

Działalność artyleryjska, której ostatnimi dniami w okolicach górskich przeszkadzały silne opady śniegowe, ożywiła się nieco w dolinie rz. Ecz, gdzie też działa nieprzyjacielskie ostrzeliwały pociskami wielkiego kalibru zamieszkałe miejscowości. W Ala spowodowały one jedynie straty materyalne. W odwet za to ostrzeliwaliśmy skutecznie urządzenia wojskowe w Riva, Rovereto i Villa Lagarina.

## Sytuacya Rosyi wobec koalicyi.

Bern, 5 kwietnia. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ pisze w sprawie pokoju: Nie należy zapominać, że Rosya jest związana traktatami z mocarstwami ententy. Rosya nie może przystąpić bez nich do rokowań pokojowych. Znaczy to jednak jedynie, że Rosya, wyswobodzona z pod jarzma caratu, może obecnie wprost i otwarcie zwrócić się do swych sprzymierzeńców i przedstawić im propozycye, jakie wskazywać będą celowość zapoczątkowania rokowań pokojowych. Chcemy zbadać wszystko sumiennie, lecz nie wiemy dzisiaj jeszcze, jaką odpowiedź propozycya podobna uzyska ze strony sprzymierzeńców, a ewentualnie ze strony Niemiec.

## Cesarz Mikołaj chciał Niemcom otworzyć front.

Sztokholm, 5 kwietnia. (T. wł.). — Z Petersburga donoszą tu, że osobisty adjutant cesarza Mikołaja, gen. Wojejkow, który wystąpił w swoim czasie z twierdzeniem, że cesarz chciał Niemcom otworzyć front rosyjski, ogłasza w dalszym ciągu swe rewelacye i wytacza ciężkie oskarżenia przeciw szeregowi oficerów rosyjskich. Na zasadzie tych oskarżeń już kilkuset oficerów rosyjskich osądzono i na zasadzie prawa wojennego rozstrzelano.

## Humanitarny czyn rządu.

Petersburg, 5 kwietnia. (T. wł.). — Rząd prowizoryczny polecił wypuścić na wolność 500 poddanych państw nieprzyjacielskich, wziętych jako zakładników na terytoryach nieprzyjacielskich w różnych okolicznościach. Rząd nie uważa za usprawiedliwione więzienie osób, których jedynem przestępstwem była wierność względem ojczyzny.

## Przeciwko wojnie zaborczej.

Rotterdam, 5 kwietnia. (T. wł.). — „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Petersburga, iż komitet robotniczy wydał proklamacyę przeciwko wojnie zaborczej. Proklamacya zaznacza jednak, że Rosya będąc napadniętą musi bronić się do ostateczności.

# Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 kwietnia:

### Wschodni teren walk:

Na południe od R y g i nasze kolumny atakujące wdarły się na stanowisko rosyjskie wysadziły kilka ziemianek i powróciły z jeńcami, oraz łupem.

W pobliżu C z e p i e l ó w, na południe od B r o d ó w, nasze kolumny szturmujące podczas natarcia uprowadziły z rowów nieprzyjacielskich 41 jeńców i 1 karabin maszynowy.

*Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.*

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

*Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.*

Na prawym brzegu S e r e t u, w pobliżu G a r l e a s c a, oddziały wywiadowcze wtargnęły do rosyjskiej podstawy operacyjnej i powróciły na własne linie z 30 jeńcami i 2 przyrządami do rzucania min.

*Front macedoński.*

Na C r v e n a S t e n a, na południowy zachód od M o n a s t y r u, Francuzom wydarto znowu kilka rowów pozostałych z ostatnich walk.

### Zachodni teren walk.

Wczoraj trwała również gwałtowna walka artyleryjska pomiędzy L e n s i A r r a s. Na północ od traktu P e r o n n e — C a m b r a i Anglicy po wielokrotnych daremnych natarciach wieczorem rzucili do nowych ataków znaczne siły, którym wojska nasze zadały znowu dotkliwe straty, a następnie ustąpiły.

Na południowy - zachód od St. Q u e n t i n artylerya francuska w ciągu kilku godzin ostrzeliwała opuszczone przed nocą stanowiska, które wreszcie bez walki zajęła piechota nieprzyjacielska.

Pod L a f a u x odparto natarcie Francuzów.

Baterye nasze zapaliły magazyn amunicyi w pobliżu V e n d r e s s e (na północ od Aisne). Wstrząśnienie ziemi i detonacyę odczuto nawet w odległości 4 klm. poza frontem.

Na północ od R e i m s u powiodło się należycie przedsięwzięcie przygotowane skutecznie i przeprowadzone energicznie; zadaliśmy nieprzyjacielowi krwawą klęskę i zabraliśmy przeszło 800 jeńców.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

# Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 5-go kwietnia:

### Wschodni teren walk:

Prócz kilku pomyślnie przeprowadzonych przedsięwzięć kolumn atakujących niema nic do doniesienia.

### Włoski teren walk.

Przy jasnej pogodzie toczyła się naogół żywsza niż dni poprzednich akcya artyleryjska i lotnicza.

Nasze działa dalekonośne ostrzeliwały z dobrym skutkiem wojska nieprzyjacielskie na wschód od C o r m o n s.

Hydroplany włoskie rzuciły bomby na C a m b r o s i n e i S i s t i a n ę.

Nasze miejscowości w dolinie E c z, oraz w A r c o znajdowały się ponownie pod ogniem działowym. W tej ostatniej miejscowości uszkodzono znacznie kościół farny.

### Południowo-wschodni teren walk:

Na obszarze wojsk naszych nie zdarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von H o e f e r,
Feldmarszałek - porucznik.

## Otwarcie giełdy petersburskiej.

Bern, 5 kwietnia. (T. wł.). — Prasa lugduńska donosi z Petersburga, że minister skarbu zakomunikował bankom, iż giełda zostanie otwartą ponownie z dniem 10 kwietnia.

## Fałszywe komentarze.

Kolonia, 5 kwietnia. (T. wł.). — „Koelnische Ztg.“ zamieściła artykuł oparty podobno na wiadomościach źródłowych, w sprawie ostatnich wynurzeń kanclerza Rzeszy i hr. Czernina co do niemieckiej skłonności pokojowej. Zrozumiałą jest rzeczą, że wynurzenia te, oraz podróż austryackiej pary cesarskiej i stojących u steru dyplomatów do niemieckiej kwatedy głównej wywołać musiały liczne komentarze. Żałować należy, że niektórzy, pomijając właściwą drogę, komentarzami swymi wywołują wrażenie, jak gdyby Niemcy zamierzali uczynić swym wrogom nową propozycyę pokojową, albowiem wyjaśnienie podobne jest najzupełniej niewłaściwem. Że Niemcy w zasadzie gotowe są przystąpić do układów dla osiągnięcia zaszczytnego pokoju, stwierdził to wielokrotnie rząd w drodze oficyalnej, zaś co do warunków wstępnych nikt nie może mieć żadnych wątpliwości. Pod tym względem w niczem nic może zmienić sytuacyi nawet ukształtowanie się spraw w Ameryce. Tego zupełnie jasnego stanu rzeczy nie należy zaciemniać fałszywem komentowaniem wydarzeń z doby ostatniej. Niemcy mogą spokojnie oczekiwać jaki obrót wezmą sprawy po stronie nieprzyjaciela, a spokoju tego, opartego na zwycięstwach oręża na lądzie i morzu, nie może wydrzeć ewentualność, że pogłoski lub komentarze w dalszym ciągu będą błądziły po manowcach. Wszelako zdaje się wskazanem stwierdzić ponownie z naciskiem to, co jest zupełnie oczywistem na podstawie miarodajnych wyjaśnień kanclerza Rzeszy.

## Nowe prawodawstwo w Bułgaryi.

Sofia, 5 kwietnia (T. wł.). — Sobraniu przedstawiono projekt nowego prawodawstwa cywilnego. Minister sprawiedliwości w przemówieniu do deputowanych zaznaczył, iż podstawy dotychczasowego prawa cywilnego opierały się na przestarzałych zasadach, nieodpowiadających warunkom czasu. Źródłem dawnego prawa był kodeks napoleoński z roku 1804, wzgl. włoskie prawo cywilne i prawo belgijskie o przywilejach, oraz prawo hypoteczne. Nowe prawodawstwo opiera się na niemieckiej ustawie cywilnej, jako, jak powiedziano w projekcie, najściślej opracowanem obfitem źródle, z którego zaczerpnięto wiele punktów w całości, uwzględniając zawsze warunki socyalne i polityczne Bułgaryi. Prawo, w myśl życzenia rządu bułgarskiego, wejdzie w moc najpóźniej z dniem 1 stycznia 1920 r.

## Konferencya handlowa koalicyi.

Bern, 5 kwietnia. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi z Rzymu: Wspólna konferencya handlowa koalicyi, wyznaczona na 10 kwietnia, została odłożona do 10 maja. Mają wziąć w niej udział przedstawiciele Belgii, Francyi, Anglii, Portugalii, Serbii i Włoch. Przewodniczącym komitetu włoskiego jest Tittoni.

## Wyrok w sprawie Kranza.

Berlin, 5 kwietnia. — „Berliner Tageblatt“ donosi: Wczoraj przed południem zapadł wyrok w sprawie Kranza. Kranz został skazany na dziewięć miesięcy surowego więzienia i 20,000 koron kary, a w razie nieuiszczenia ich ponadto na cztery miesiące więzienia; Freunda skazano na dziewięć miesięcy więzienia i 15,000 koron, a ewent. jeszcze cztery miesiące, Rubela na trzy miesiące i 10,000 koron, ew. jeszcze trzy miesiące, a Seeliga na sześć miesięcy i 20,000 koron, ewent. jeszcze cztery miesiące. Postępowanie przeciwko Perlbergerowi i Schwarzwaldowi oddalono.

## Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 kwietnia wieczorem

Na wschodzie w wielu odcinkach Rosyanie prowadzą żywą akcyę ogniową.

Na zachodzie, pomiędzy L e n s i A r r a s trwa nieustanna walka artyleryjska.

## Opinia angielska i sprawa polska.

Znaną jest rzeczą, że Anglicy ze sprawami innych narodów nie są dobrze obeznani. Składa się na to wyspiarskie odosobnienie Anglii, wskutek którego jest ona odciętą od rozwoju innych narodów, to samo nadało kulturze angielskiej tak zupełnie odrębne piętno. Ta własna a potężna kultura dozwala Anglikowi zamknąć się w sferze brytańskich pojęć, obyczajów, języka — bez potrzeby i bez możności nawet, aby naginać się do kultury innych narodów. Znanym jest faktem, jak mało obce języki rozpowszechnione są w Anglii. Wiadomo, że Gladstone nie umiał ani po francusku, ani po niemiecku, a sir Edward Grey włada tylko językiem francuskim i to słabo; po niemiecku nie umie wcale. Jest to dowodem siły własnej kultury — ale także wielką przeszkodą do zrozumienia duszy, dążeń i zamiłowań innych narodów, zarówno na polu politycznem jak gospodarczem.

Zwłaszcza o zrozumieniu dziejów dążeń narodów, tak im odległych, jak słowiańskie, niema w Anglii zgoła mowy. Nic też dziwnego, że i dla sprawy naszej nie mają tam dzisiaj i nie miano nigdy właściwego punktu widzenia, traktują nasz naród jako odrośl szczepu rosyjskiego, nie rozumiejąc głębokiej różnicy między nami a Rosyą.

Już w r. 1831, a potem w 1863 r. uwidocznił się brak sympatyi angielskiej dla takiego rozwiązania sprawy polskiej, aby nam dało niezawisłość od Rosyi. Anglia traktowała nas jako buntujące się dzieci, które o tyle tylko popierała, o ile chodziło o dokuczenie lub zastraszenie Rosyi, ale dla których na seryo nic zrobić nie było warto. I dzisiaj stanowisko przez nią zajęte jest w sprawie polskiej identyczne. Bardzo zaś charakterystycznym tego objawem jest polemika, jaka na szpaltach najpoważniejszego angielskiego organu „Times“ toczyła się o sprawie polskiej w ostatnich kilku miesiącach.

Punktem wyjścia dla niej było kilka książek, wydanych o Polsce przez polski komitet informacyjny, działający w Londynie, np. praca p. Leona Litwińskiego p. t. „Intellectual Poland“, ogłoszona z przedmową lorda Bryce. „Times“ uderzył ostro na tę książkę — a także na lorda Bryce, który jej dał swe moralne poparcie. — za to, że niema w niej mowy ani o odezwie w. księcia, ani o rzekomych sympatyach rosyjskich kół liberalnych (kadetów) dla sprawy polskiej. Sympatya Anglii dla Polski jest, wedle recenzyi, zawisłą od podporządkowania się Polski popod Rosyę:

„O ile Polska zaniecha swej nieprzyjaźni względem Rosyi, uzna, że egzystencya Polski zjednoczonej pod berłem cesarza rosyjskiego była marzeniem kilku pokoleń i zadawala ją całkowicie, Anglia stanie się jej przyjaciółką“. Książce zarzuca recenzya tendencyę antyrosyjską, wobec czego uważa ją za szkodliwą. „...Po starannem przeczytaniu tego zbioru doszliśmy z przykrością do wniosku, że szlachetni i czcigodni panowie (noblemen and gentelmen), którzy udzielają rad polskiemu Komitetowi informacyjnemu, umieścili bezwątpienia przez nieuwagę swoje imprimatur na dziele, którego ogólny efekt jest antyrosyjski w sposób zdecydowany. W teraźniejszym momencie dzieło takie będzie, według naszej opinii, prawdopodobnie zarówno szkodliwe sprawie sprzymierzonych, jak niebezpieczne dla Polaków“.

Z powodu innego dziełka p. Kucharskiego) wypowiada „Times“ wprost nienawistny sąd o całej walce polskiej o niepodległość prowadzonej w wieku XIX. Zupełnie z rosyjskiego punktu widzenia ocenia wypadki z roku 1831 i 1863. Gotów rozgrzeszać Rosyę z postępowania wobec Polski, jako obrażoną potęgę, wymierzającą karę. Stara się oczyścić z zarzutów nawet Murawiewa Wieszatiela, którego haniebne postępowanie tysiączne stwierdzają dokumenty. O upadku Królestwa Kongresowego tak pisze: „Wiele było niewątpliwie do zawdzięczenia na wpół szalonemu usposobieniu w. księcia Konstantego i wrodzonej Aleksandrowi I podejrzliwości; wiele było do zawdzięczenia nieznajomości warunków, niezbędnych do udania się eksperymentu konstytucyjnego, u autokraty rosyjskiego; ale wiele również było do zawdzięczenia wspaniałej głupocie nieprzejednanych Polaków. Byli to Polacy o typie nieszczęśliwego majora Łukasińskiego, który w r. 1830 uczynił się przywódcą tajnego rewolucyjnego stowarzyszenia, które przyczyniło się do uniemożliwienia próby konstytucyjnej. Dla p. Kucharskiego, który przypomina jego karę (dożywotnie więzienie), ale nie jego przestępstwo, Łukasiński przedstawia istotne wcielenie duszy polskiej“. A dalej: „Jeżeli np. legendy o rządach Murawiewa na Litwie po powstaniu 1863 r. są powtarzane na użytek angielski, to Anglikom należy przynajmniej powiedzieć, że cała sprawa była wówczas badana przez pewnego Anglika na miejscu i że jako rezultat swych badań ogłosił książkę, która zdejmuje z Murawiewa najcięższe zarzuty, a zarzuty te p. Kucharski znów podejmuje patrz W. A. Dey: „Rosyjskie rządy w Polsce 1867)“.

Nie w samym ujemnym sądzie o powstaniach w Polsce, bo i w historyografii naszej nie znalazły one bezwzględnej apoteozy, ale w brutalnych i namiętnych wyrażeniach o „głupocie“ polskiej i w usprawiedliwieniu Murawiewa z „najcięższych zarzutów“ leży cecha charakterystyczna artykułu. W następnych numerach powrócił „Times“ do tej sprawy, zamieszczając wyjaśnienia p. Litwińskiego i zbijając je w dalszym ciągu, a w polemice tej wyjaśniono ze strony angielskiej jak najkategoryczniej, że Anglia na oderwanie Polski od Rosyi się nie zgodzi: „Istnienie w Anglii — pisze „Times“ — zwolenników niepodległości polskiej, polegającej na oderwaniu jej od Rosyi, byłoby tylko na rękę polityce Niemiec... Prawdą jest, że nic obecnie nie byłoby w stanie tak bardzo dodać odwagi Niemcom... jak odkrycie, że istnieje wielki odłam opinii publicznej w Anglii na korzyść całkowitego oddzielenia Polski od Rosyi. Szczęściem tak nie jest. Tak samo nie wierzymy, by wybitni Anglicy, którzy udzielili poparcia polskiemu Komitetowi informacyjnemu, byli w istocie za tym programem“.

# Wieści z Rosyi.

## O mandat dumski posła Parczewskiego.

„Dziennik Kijowski“ z 7 marca donosi: Komisya składu osobistego Dumy państwowej ma rozważać sprawę posłów do Dumy państwowej, pp. A. Parczewskiego i E. Jagielły, którzy od d. 26 lipca 1914 roku przestali brać udział w posiedzeniach Dumy, oraz posła M. Ładomirskija, który po raz ostatni zasiadał w Dumie d. 28 stycznia 1915 roku.

P. A. Parczewski, jak wiadomo, znajduje się w Warszawie, o miejscu pobytu p. Jagielły niema żadnych wiadomości, p. Ładomirskij znajduje się w niewoli. Według prawa, niebranie udziału w posiedzeniach Dumy w ciągu roku, bez powodów uzasadnionych, pociąga za sobą usunięcie posła z Dumy. Komisya ma rozważyć, o ile uzasadnioną jest nieobecność posła Parczewskiego.

## Uboczny rząd w Rosyi.

Wedle tutejszych doniesień, ucieka z Rosyi do państw neutralnych przed liberalnym rządem Milukowa i Guczkowa mnóstwo osób. Po części są to oficerowie dawnego regime, wyżsi urzędnicy i członkowie Dumy, którzy, chcąc czasy panowania teroru przeczekać za granicą, częściowo zaś są to radykalni politycy, którzy chcą nawiązać porozumienie ze zwolennikami swych poglądów za granicą.

Z opowiadań tych emigrantów wynika, że w walce między oficyalnym mieszczańsko-liberalnym rządem a radykalno - socyalistycznym rządem ubocznym górę bierze rząd uboczny.

Znamiennym faktem jest też pismo, wystosowane przez generała Ruzskiego dnia 19 marca do komitetu robotników i żołnierzy. W piśmie tem oświadcza generał Ruzski:

„Nieustannie przybywają na podległy mej władzy front deputacye komitetu, które bez mej wiedzy urządzają polityczne zgromadzenia żołnierskie w głównej kwaterze, a nawet na najbardziej ku nieprzyjacielowi wysuniętych stanowiskach. Ponieważ Psków, moja główna kwatera, posiada nadzwyczajne znaczenie i wymaga przedewszystkiem jednolitego kierownictwa, upraszam komitet robotniczo-żołnierski o polecenie deputacyom, aby wszelkie zgromadzenia na froncie urządzały tylko w porozumieniu ze mną“.

## Los kolejarzy galicyjskich w Rosyi.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ donosi w nrze z 10 marca: Podczas pobytu Rosyan w Galicyi w r. 1914 wielu tak Polaków, jak Rusinów-kolejarzy wstąpiło do służby rosyjskiej. Koleje galicyjskie, podlegające z początku dyrekcyi dróg żelaznych południowo-zachodnich, z czasem wyodrębniły się w samoistną dyrekcyę.

Podczas ewakuacyi Galicyi przez wojska rosyjskie, ewakuowali się również wszyscy funkcyonaryusze kolejowi, przeważnie z rodzinami. Przeważnie przybyli oni do Kijowa, skąd odesłano ich do Odesy. I tam wobec nadmiaru sił powstałego z powodu ewakuacyi kolejarzy z Królestwa, zostali w znacznej części ze służby uwolnieni. W służbie jednak pozostali fachowcy i inżynierowie.

Przy ponownem zajmowaniu Galicyi zarząd dróg żelaznych galicyjskich znowu potrzebował znacznego kontyngentu sił roboczych. Niższy personel kolejowy poprzedni został częściowo przyjęty, ale inżynierów oddalono ze służby z chwilą, kiedy zarząd kolei galicyjskich przeniósł się do Czerniowiec.

## Nowa pożyczka rosyjska w Japonii.

Do „Frankfurt. Ztg.“ donoszą z Haagi: Angielskie czasopismo „Economist“ otrzymało z Tokio wiadomość, że Rosya zwróciła się do rządu japońskiego z prośbą o zezwolenie na zrealizowanie na giełdach japońskich nowej pożyczki w wysokości 200 milionów yen, zaciągniętej w roku 1916. Z funduszów nowej pożyczki 70 milionów yen ma być użytych na zapłacenie za dostarczoną Rosyi amunicyę. Następnie zaś pragnie Rosya przypadające obecnie emisye poprzedniej pożyczki na sumę 50 milionów yen konwestować częścią tych nowych zobowiązań.

## Nieufność do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Z rozmowy ks. E. Lwowa, kuzyna obecnego premiera rosyjskiego, z przedstawicielem szwajcarskiej Agencyi Telegraficznej, wynika, że miarodajne koła rosyjskie nie mają żadnych gwarancyj co do utrwalenia formy konstytucyi w Rosyi. W Rosyi liczą się z tem, że dom Romanowów będzie ciągle czynił starania, celem odzyskania utraconej władzy, a jako przywódca ruchu reakcyjnego w pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę w. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

# Ostatnie telegramy.

## Pomyślny przebieg narad.

**Wiedeń, 5 kwietnia. (T. wł.). — „Neue Freie Presse“ dowiaduje się, iż narady toczące się pomiędzy kanclerzem Rzeszy niemieckiej v. Bethmann-Hollwegiem i austryacko-węgierskim ministrem hr. Czerninem miały przebieg nad wyraz zadawalniający i jak zwykle doprowadziły do zupełnie zgodnych poglądów we wszystkich sprawach bieżących.**

## Odezwa do robotników.

**Petersburg, 5 kwietnia. (T. wł.).** — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Rząd wystosował do robotników fabryk metalurgicznych w Rosyi południowej odezwę, podpisaną przez wszystkich ministrów, w której wzywa ich do podjęcia pracy na dawnych warunkach. W odezwie tej powiedziano: Nie zapominajcie, że nieprzyjaciel nieustannie pomnaża swe potrzeby. Dopomóżcie braciom waszym w rowach strzeleckich do odpędzenia przeciwnika i utrwalenia wolności w Rosyi.

## Ograniczenia żywnościowe w Anglii.

**Rotterdam, 5 kwietnia. (T. wł.).** — Angielski kontroler spraw żywnościowych zarządził, by od dnia 5 kwietnia restauracye i gospody wprowadziły jeden dzień bezmięsny w tygodniu. Pozatem przez pięć dni w tygodniu wzbronionem jest wydawanie ziemniaków.

## Chaos poglądów.

**Sztokholm, 5 kwietnia. (T. wł.).** — Petersburska Agencya Telegraficzna rozpowszechnia zagranicą cały szereg wiadomości, mających wywołać wrażenie, iż naród rosyjski i armia natchnione są nowym entuzyazmem wojennym. Wiadomości te mają na celu zatarcie niekorzystnego znaczenia, jakie wywołały publikacye stronnictwa radykalnego w sprawie pokojowego nastroju narodu rosyjskiego. Wśród narodu rosyjskiego nurtują silne prądy, zmierzające do szybkiego zawarcia pokoju, nawet ze stratami terytoryalnemi. Naród odczuwa wojnę, jako wielki ciężar. Nawet w łonie rządu tymczasowego, oświadczającego się za wojną, niewielka tylko liczba ministrów pragnie kontynuowania wojny aż do ostatecznego zwycięstwa. Milukowa i ks. Lwowa uważać należy za jedynych fanatyków wojny.

---

13) **Dr. Bertold Merwin**
porucznik L. P.

# II Brygada Legionów Polskich
## w roku 1916.

Niestety, on sam, jak zwykle, na czele atakujących, dostaje strzał w nogę i musi ustąpić z pola. Przez te dwa lata igrał z ogniem, urągał kulom, myślał zawsze o niebezpieczeństwach powierzonego mu oddziału a nigdy o swem własnem, powiadał, że w rosyjskiej fabryce broni jeszcze kulka dlań nie ulana — aż pod Gruziatynem i nań kolej przyszła... Zła kula, co nam go na pewien czas zabrała; dobra, bo go tylko lekko raniła...

I tu okazała się wytrwałość naszej młodej organizacyi. Bo ledwo pułkownik ranny zjechał z pola, już w jego miejsce wskoczył kapitan Orlik - Łukowski, by z niesłabnącą energią i zadziwiającą mocą rozkazodawstwa dalej pułk prowadzić.

Sytuacya bowiem mimo szczęśliwego wypadu nie przestawała być ciężką. Przed kontratakiem Januszajtisa bowiem nieprzyjaciel, korzystając z nieprzejrzystości terenu, wdarł się dwoma klinami. Jeden, najważniejszy, odbił tak skutecznie pułk drugi, druga, cieńsza, prawie niewidoczna smuga nieprzyjacielska, wsączając się przez naszą linię, dochodziła do miejsca postoju Komendy Brygady. Nagle na trzydzieści kroków od nas moskale! Mieliśmy wtedy przy sobie jedną tylko kompanię rezerwową i tę, nie tracąc ani na chwilę zimnej krwi, pchnął w lukę kap. Tarabanowicz, szef sztabu II-ej Brygady. Na kilkadziesiąt kroków podeszli moskale, widzieliśmy ich opodal nas i widzieliśmy się w więcej niż krytycznej sytuacyi — a jednak i tu im położono zaporę i tu ich przepędzono!

Dzień ten pozostanie jedną z najpiękniejszych kart w dziejach II-ej Brygady. Kontratak drugiego pułku sparaliżował zapędy rosyjskie, przysporzył nam kilkuset jeńców; zdobyto karabin maszynowy; front został wyrównany i co najważniejsze: z obrońców staliśmy się atakującymi.

Miało to być dziełem następnego dnia. Już pod wieczór przyszedł rozkaz ataku.

### III.

W rowie przydrożnym, u skraju polany leśnej spędzamy noc, rozsiadłszy się dokoła aparatu telefonicznego, zajęci dyspozycyami, meldunkami. Jesteśmy w sferze ognia i trudno tu pracować. Lecz jeszcze trudniej gotować się na boje następnego dnia tym o kilkaset kroków przed nami. Bo nieprzyjaciel, dziś odparty, jakby wietrzył nasze zamysły i nie tylko przedpole, linię i wszystkie drogi dobiegowe, obrzuca pociskami armatnimi, ale i przez całą noc odstrzeliwuje się, nie daje zmrużyć oka.

Ledwo ujawniły się blaski słoneczne, rozwiera się piekło przed nami. Poszum wielki idzie po lesie i świsty kul, chlastających gałęzie, i skowyty granatów, lecących za linię, i dudnienie karabinów maszynowych, których nadmiar Moskale ustawili.

Przez to piekło przedziera się kap. Orlik z drugim pułkiem. Nic to, że wściekły ogień. Legioniści idą naprzód! Nic to, że w poprzek zdradne bagna i moczary. Legioniści po brzuch zapadają się w wodorostach i idą naprzód! Już doszli podle okopy nieprzyjacielskie. Moskale w popłochu się cofają, szyki ich mieszają się.

Lecz oto w tym kulminacyjnym momencie ataku z boku poczynają klekotać karabiny maszynowe. Legioniści mają odsłonione flanki i stoją pod siejbą kul. Ani na chwilę linia nasza nie drga, choć spustoszenia już wielkie. W największym porządku ustępuje drugi pułk na swe pozycye, zadając przytem nieprzyjacielowi poważne straty. Mimo korzystnej swej sytuacyi wróg nie śmie następować i trwa w swem znieruchomieniu jeszcze długo, bo od 21 czerwca do 30 czerwca, jak długo drugi nasz pułk wraz z komendą Brygady stały pod Gruziatynem — tą marną wioszczyną, o której zarówno nasze komunikaty jak i rosyjskie tyle miały do powiedzenia.

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Równocześnie gdy nasz drugi pułk bronił wrogowi przystępu do Gruziatyna i wstrzymał napór od południa na tor kolei Sarny - Kowel i główny punkt węzłowy całego łuku, bronionego przez Legiony, stacyę Maniewicze — równocześnie drugi batalion 3 pułku pod kapitanem Szczepanem działał na sąsiadującym z nami odcinku. Z autopsyi przebiegu tych walk nie znam, mam jednak szczegółowe relacye uczestników. Niejeden zapęd moskiewski sparaliżowali tu nasi starzy Karpatczycy, niejedną trudną sytuacyę ułatwiali swą postawą i nastawianiem swych piersi — przyczem w ciągu pięciu dni nieustannych marszów i potyczek, ciągłego wskakiwania na coraz to nowy pododcinek, wiecznych przesuwań — wykazali najlepsze tradycye żołnierza hallerowskiego z Rafajłowszczyzny.

Od 17-go stał w ogniu kap. Szczepan ze swym batalionem. A dopiero 22-go, gdy ostatecznie zapędy wroga przełamały się, mógł swój hufiec z nami złączyć.

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Trzy bataliony II Brygady, dwa 2-go pułku i jeden 3-go, przebyły bój pod Gruziatynem, jeden z najcięższych, jakich byliśmy świadkami.

Okupiły swe zwycięstwo, swój sukces powstrzymania zapędów wroga — krwią serdeczną.

W skwarne lato, w ciszy letniego południa — głosi mitologia starosłowiańska — chadzała polami Przypolnica i kosiła niemrawych, o życie przyprawiała nieruchających się, zażywających, gdy czas robót, wywczasu...

Kiedyś legenda opowiadać będzie o Przypolnicy, co to kosiła tych właśnie, co się najbardziej ruchali, co nie znali słowa wywczas, wypoczynek, bezruch, bezczyn.

Ach, iluż już złożyliśmy w II Brygadzie w ofierze Przypolnicy!...

Takie drogie, młode postaci, jak chor. Barys i chor. Gołąb, druhy miłe, serca pełne żaru — co to nam legły na przedpolu, wiodąc swe plutony w bój a rażone w chwili zwycięstwa swych oddziałów...

(d. c. n.).

# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dziś: Celestyna.
Jutro: Epifaniusza.

Wschód słońca o godz. 5 m. 26.
Zachód o godz. 6 m. 40.

**Rocznice.**

Dnia 6 r. 1364. Kazimierz Wielki założył uniwersytet w Krakowie.
„ 1832. W Warszawie zamknięto i zniesiono Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
1861. Wielopolski rozwiązał Tow. Rolnicze.

## Kronika łódzka.

### Z łódz. koła zawod. zw. ogrodn.

Ustawa krajowego Związku zawodowego ogrodników nie pozwala na przyjmowanie w poczet członków tegoż ani ogrodników - amatorów, ani też sympatyków. Jest to niedogodność, na której cierpi ogół ogrodników zawodowców, gdyż wskutek tego przepisu związek zawodowy słabo się rozwija, a to z powodu braku poparcia szerszego ogółu. Aby brakowi temu zaradzić, łódzkie koło Z. Z. O. powzięło myśl wszczęcia starań w zarządzie głównym o zmianę przepisu w tym sensie, iżby do związku należeć mogli również niefachowi ogrodnicy, oraz osoby sympatyzujące z nauką i krzewieniem ogrodnictwa. Oprócz tego powzięto w gronie pewnej grupy ogrodników — chwalebną myśl założenia w Łodzi Tow. ogrodniczego, lub też oddziału warszawskiego Tow. ogrodn.

Jest bardzo pożądanem, aby zamiary powyższe mogły spełnić się jaknajrychlej, gdyż wpłynęłoby to bardzo na większy rozwój plantatorstwa podmiejskiego, co dla Łodzi jest jaknajbardziej potrzebne ze względów taniego wyżywienia ludności.

### Z plantacyj miejskich.

Wedle zapewnień zarządu plantacyami miejskiemi, otwarcie ogrodów miejskich przy ul. Sienkiewicza i ogrodu im. Staszyca przy ul. Dzielnej przed świętami nie nastąpi, gdyż wskutek roztopów drogi w ogrodach rozmiękły do tego stopnia, że są nie do przebycia. Jeżeli pogoda się ustali i dozwoli na prowadzenie osuszania dróg i porządkowanie, w takim razie ogrody te będą mogły być doprowadzone do możliwego stanu na niedzielę przewodnią to jest, około połowy bieżącego miesiąca. W przeciwnym razie otwarcie nastąpi jeszcze nieco później. Natomiast ogród Poniatowskiego przy ul. Pańskiej, rozplanowany na więcej wzgórkowatej równinie, jest suchszy i do przechadzek możliwy. Zatem w czasie nadchodzących świąt łodzianie w czasie pogody tam tylko z przechadzek korzystać będą mogli.

### Wystawa ciętych kwiatów na rzecz P. M. Sz.

Dla zasilenia funduszów kasy Polskiej Macierzy Szkolnej w czerwcu r. b. zostaje urządzona wystawa ciętych kwiatów. Wystawę urządza łódzki oddział związ. ogrodników polskich. W celu wybrania komitetu wystawowego, 12 b. m. odbędzie się zebranie. Na delegatów zarządu P. M. Sz. obrano ks. prałata Tymienieckiego, barona Manteuffla i p. Konrada Fiedlera.

### Kwity na węgiel.

W wydziale węglowym przy delegacyi zaprowiantowania miasta wywieszono zawiadomienie, że wydawnictwo kwitów na węgiel wstrzymano do 10 b. m.

### Z komitetu rozdziału chleba i mąki.

Z powodu przypadających świąt uczastki komitetu rozdziału chleba i mąki od Wielkiego Piątku t. j. od 6 do 9 b. m. będą nie czynne. Karty na chleb i ziemniaki okresu 49-go będą wydawane w przyszłym tygodniu od d. 10 do 14 b. m. włącznie. Rozdawnictwo odbywać się będzie w następujący sposób: ci, wszyscy, którzy otrzymują zwykle karty w poniedziałek otrzymają we wtorek, ci co we wtorek — w środę i t. d.

### Wynik kwesty dla sierot po rezerwistkach.

Urządzona w ubiegłą niedzielę kwesta na rzecz Patronatu nad sierotami po rezerwistkach, dała następujący wynik: Zebrane na ulicach ofiary, wynoszą 1524 rb. 1543 mr. 42 korony; z ofiar zebranych w cukierniach, kawiarniach etc. wpłynęło 528 rb., 387 mrk. i 1 korona. Po odliczeniu wydatków, czysty zysk kwesty wyniesie 2600 rb.

### Ruch budowlany.

Dzięki nastąpieniu sprzyjającej pogody rozpoczął się jaki taki ruch budowlany. Roboty wykonywane obecnie są przeważnie nieznaczne i polegają głównie na przeróbkach. Do wydziału budowlanego przy magistracie wpłynęła ostatnio pewna ilość podań o zatwierdzenie planów budowlanych. Jak twierdzą fachowcy, sezon budowlany w tym roku nieco się ożywi.

### Nowy lekarz powiatowy.

Lekarz powiatowy dr. C. Ocker dziś opuszcza swe stanowisko i wyjeżdża do Berlina. Na jego miejsce lekarzem powiatowym Łodzi i okolicy mianowano dr. Wiktora Gutweina.

### Tow. opieki nad zabytkami w Łodzi.

Staraniem grona działaczy społecznych na polu krajoznawstwa, tworzy się w Łodzi oddział warszawskiego Tow. opieki nad zabytkami pod nazwą „Przeszłość". W celu podjęcia pracy organizacyjnej bawili w tych dniach w Łodzi prezes zarządu warszawskiego Tow. hr. Krasiński i sekretarz dr. Kłyszewski. Zebranie organizacyjne oddziału łódzkiego odbędzie się w dniach najbliższych w sali polskiego Tow. krajoznawczego. Tow. „Przeszłość" dotychczas posiada oddziały w Lublinie, Łęczycy i szeregu innych miast Królestwa.

### Zjednoczenie kuchni żydowskich.

W celu uregulowania wydawnictwa tanich obiadów dla młodzieży szkolnej tworzy się związek, pod którego egidą znajdować się mają wszystkie kuchnie. Celem związku jest również tworzenie ognisk dla dzieci, ogrodów dziecięcych.

### Gniazda dla śpiewaków.

Z nastąpieniem pory cieplej przypominamy właścicielom ogrodów i wysokich drzew o bardzo pożądanem, a zagranicą rozpowszechnionym zwyczaju, umieszczania w ustronnych miejscach, pomiędzy konarami drzew, sztucznych gniazd dla śpiewaków. Rzecz to nie kosztowna, a dozwala gnieździć się całym rzeszom ptasząt śpiewających.

Natomiast tak z ogrodów, jak i dachów i wież gorliwie płoszyć należy drapieżników z wszystkich odmian wronowatych (wron, kawek i kruków), które nie tylko że tępią pisklęta drobnych ptasząt, lecz gromadzeniem wielkich ilości chrustu na gniazda po wieżach i na dachach, wytwarzają niebezpieczeństwo pożarów. W czasie suszy lada iskra, zabłąkana do gniazda, może spowodować nieszczęście, czego przykładem była katastrofa pożaru wieży Jasnogórskiej w Częstochowie.

### Z tanich kuchni.

Tanie kuchnie komitetowe zaopatrzone zostały na święta w dostateczną ilość mąki kartoflanej, płatków kartoflanych i ziemniaków. Kuchnie te będą czynne bez przerwy podczas nadchodzącej Wielkiejnocy.

### Zamknięcie domu izolacyjnego.

Zarząd żydowskiego domu izolacyjnego przy ulicy Zawadzkiej 53, zwrócił się do lekarza powiatowego o przerwanie przymusowych kąpieli przez żyd. święta wielkanocne. Prośba została uwzględniona na czas od dnia dzisiejszego do 15 kwietnia.

### Ogrody dla żyd. młodzieży szkolnej.

Tow. popierania żyd. młodzieży szkolnej, Pańska 15, zamiast utrzymywanych przez zimę ognisk, w których młodzież odrabiała lekcye, od miesiąca maja otwiera ogrody dla żydowskiej młodzieży szkolnej, która będzie mogła w nich spędzać czas na grach i zabawach. Ogrody te mieścić się będą przy ul. Zielonej 2, na rogu Ogrodowej i Zachodniej i w Radogoszczu. Dzieci w ogrodach będą też otrzymywać strawę.

### Z gminy żydowskiej.

Członkowie komisyi rewizyjnej gminy żydowskiej pp.: Zand i Ż. Kaufman dokonali rewizyi ksiąg bilansowych i kasowych, które znaleziono w zupełnym porządku.

Gmina żyd. wzięła na siebie obowiązek żywienia więźniów - żydów podczas świąt wielkanocnych, aby zapewnić im strawę rytualną.

### Opodatkowanie dodatkowe obwolutów do papierosów.

Z powodu tego, iż zgłoszenia obwolutów do papierosów (gilz) nadchodzą w bardzo szczupłej ilości, termin zgłoszenia zaś kończy się, przeto, dla uniknięcia surowej kary, osoby zainteresowane we własnym interesie, powinny zgłosić swe zapasy obwolutów do papierosów. Zgłoszenie może się odbyć piśmiennie, lub ustnie przy okienku wydziału II c.-n. prezydyum policyi, wejście z ulicy Benedykta 6. Zgłosić należy wszelkie zapasy obwolutów do papierosów. Od podatku dodatkowego zostają zwolnione jedynie a) obwoluty do papierosów, będące w posiadaniu osób niehandlujących, o ile ilość obwolutów wynosi mniej niż 1.000 sztuk, b) obwoluty do papierosów, które zostają wywiezione pod nadzorem urzędowym. Bliższe przepisy zawiera Nr. 12 Dziennika Urzędowego dla obwodu administracyjnego cesarsko-niemieckiego prezydyum policyi w Łodzi.

### Ofiara.

Wszystkim moim kolegom, przyjaciółkom i przyjaciołom, którzy mi wykazali tyle szczerego współczucia podczas mej choroby w Warszawie składam z głębi serca serdeczne dzięki, i ofiaruję rb. 5 — (pięć) na sekcyę pomocy lekarskiej przy Stowarzyszeniu Pracown. Handl., Spacerowa 21. Henryk Fuks — Nawrot 7.

### Z Bałut.

Tania kuchnia przy ulicy Franciszkańskiej 58, która pozostaje pod patronatem koła bałuckiego opieki nad dziećmi, wydaje dziennie przeszło 500 obiadów i 250 śniadań dla ubogiej dziatwy.

Kierownik szkoły przemysłowo-rękodzielniczej przy ulicy Brzezińskiej 69 p. A. Tucholski zorganizował kursy arytmetyki dla osób dorosłych. Chcący uzupełnić brak znajomości rachunków mogą zapisywać się codziennie od godz. 12 do 4 po poł.

Delegacya szkolna przy magistracie m. Łodzi użyczyła bezinteresownie część lokalu szkoły miejskiej przy ulicy Zgierskiej Nr. 11 kołu bałuckiemu Polskiej Macierzy Szkolnej zaś firma Rutkowskiego założy bezpłatnie instalacye elektryczną. Pan Rupke zaofiarował dla biblioteki koła 200 tomów. Biblioteka będzie otwarta po świętach wielkanocnych.

### Z Radogoszcza.

Radogoszcz od niedawna podniesiono do godności przedmieścia Łodzi. Pierwszym krokiem w tym kierunku było uznanie wsi za kolonię podmiejską przez b. Komitet obywatelski, poczem niezadługo nastąpiła sankcya władz okupacyjnych. Parafia radogoska jest również świeżej daty. Ustanowiono ją w końcu 1914 r. i wówczas to mianowano wikaryusza kościoła św. Krzyża, ks. Szczęśniaka proboszczem miejscowym.

Ruch kulturalno-społeczny, oraz życie towarzyskie, zgoła nieistniejące przed wojną, zaczyna się teraz coraz wyraźniej zaznaczać. Za pierwszy krok na tej drodze uważać należy powstanie spółki współdzielczej „Pomoc bratnia". Dalej funkcyonują dwie tanie kuchnie, a w stadyum legalizacyi znajduje się Stow. wokalno-dramatyczne im. Ign. Paderewskiego. Chór sumowy kościoła miejscowego urządza w drugi dzień świąt wieczór, na całość którego złożą się dwie jednoaktówki, trio smyczkowe, śpiew i deklamacye.

Mieszkańcy Radogoszcza zgłosili swój akces do koła bałuckiego P. M. Sz.

## Z sądów.

### Dziwny złodziej.

Na jakie specyalności dzieli się kunszt złodziejski, dowodzi sprawa, rozpatrywana wczoraj w sądzie okręgowym. Przed sądem stanął 22-letni Julian Bichler. Akt oskarżenia zarzuca mu usiłowanie okradzenia mieszkania niejakiego Szlamy Lesmana. Oskarżony był już kilkakrotnie karany, a i teraz odsiaduje 2 miesiące więzienia z wyroku prezydyum policyi. Specyalnością Bichlera było wyjmowanie z zawias drzwi i okien i przywłaszczanie sobie takowych.

Bichler nie przyznaje się do zarzucanego mu czynu. Twierdzi uporczywie, że chciał tylko otworzyć okno dla zabawy. Na usilne perswazye przewodniczącego przyznaje wreszcie, że otworzył okno (mieszkanie Lesmana znajduje się na parterze) i wszedł do pokoju, aby ukraść trochę ziemniaków, ale został spłoszony i schwytany zaraz przy wychodzeniu z powrotem na podwórze. Prokurator żąda skazania Bichlera, jako recydywisty, na 7 miesięcy więzienia i proponuje połączyć tą karę z odsiadywana razem do 7 miesięcy i 2 tygodnie więzienia, licząc karę od 1 marca r. b.

Sąd skazał Bichlera razem na 6 miesięcy więzienia, licząc karę od 1 marca.

### Złodzieje i paser.

Przed sądem stanęli: 32-letni Antoni Prasalski i 22-letni Józef Kolacki, oskarżeni, że w ciągu 1916 i 1917 roku kradli drzewo, należące do magistratu m. Łodzi i sprzedawali takowe 45-letniemu Aleksandrowi Sobocińskiemu, który odpowiadał z zarzutu kupna rzeczy, o których wiedział, że pochodzą z kradzieży. Wartość skradzionego drzewa przekraczała sumę 350 rubli.

Obydwaj złodzieje przyznają się do winy. Mówią, że wozili drzewo ze składu, a przytem po drodze zrzucili kilkanaście desek i sprzedali je Sobocińskiemu. Ten ostatni przyznaje, że kupił drzewo, ale nie miał pojęcia, że pochodzi z kradzieży.

Prokurator uważa, że Sobociński musiał wiedzieć o pochodzeniu drzewa, gdyż handel drzewem ze strony dwóch ubogich wyrobników musiał wzbudzić podejrzenie. Ponieważ jednak paser jest ojcem złodziei i głównym pośrednim sprawcą kradzieży, należy go ukarać daleko surowiej, niż samych złodziei.

Wnosi dla Prasalskiego o 2 miesiące więzienia z zaliczeniem 1 miesiąca więzienia śledczego, a dla Sobocińskiego, który odpowiadał z wolności, o 4 miesiące więzienia i natychmiastowe aresztowanie.

Sąd przychylił się całkowicie do wniosku prokuratora.

## Z okolicy.

### Ze Zgierza.

Odchodząca zima pozostawia za sobą wszędzie rozlane szeroko wody i rozmokłe śniegi, utrudniając i tak niezbyt ożywioną komunikacyę z podmiejskiemi wioskami. Woda w Bzurze wezbrała bardzo znacznie, ale ze względu na bliskość źródeł nie grozi tutaj niebezpieczeństwo powodzi. Natomiast niezupełnie bezpieczny jest otoczony łąkami Ozorków którego przedmieścia, położone na lewym brzegu rzeki już nieraz były zalewane wezbranemi wodami.

W ostatnich dniach ub. m. otwarto nową klasę w maryawickiej szkole początkowej na Przybyłowie, ogółem więc jest w naszem mieście 65 klas, a w polskich szkołach 43, z których 34 przypadają na szkoły katolickie i 9 na maryawickie.

W niedzielę, d. 1 b. m., odbyło się w sali Stowarzyszenia śpiewaczego „Lutnia" zebranie ogólne zgierskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, odłożone z przeszłej niedzieli z powodu braku dostatecznej ilości członków. Przewodniczył p. Oskar Gerlicz, przy stole prezydyalnym zasiedli pp.: Stępniewski, Zamojski, i sekretarz zebrania p. H. Adamski.

P. I. Hordliczka, prezes rady Tow., odczytał sprawozdanie z XV-go okresu operacyjnego. Ze sprawozdania wynika, że Tow. liczyło na początku r. b. 1.358 członków. Skutkiem wojny poraz pierwszy od czasu założenia poniosło Tow. straty w sumie 3.108 rb. Zebrane wpłaty na rachunek zaciągniętych przez członków pożyczek dzieliło Tow. między wierzycieli w ratach 20 i 50-rublowych i w ten sposób wypłaciło znaczną część wkładów. Suma wydanych w r. ub. pożyczek wynosi zaledwie 5.423 rb. Tow. pobierało 8% od pożyczek spłacanych jednorazowo, 6% i 5% od pożyczek spłacanych ratami kwartalnemi i miesięcznemi. Od lokacyi płacono nowym depozytaryuszom 2 — 3%.

Na zasadzie protokułu komisyi rewizyjnej, odczytanej przez p. Aleks. Lorentza, zebranie zatwierdziło sprawozdanie i bilans Tow. za rok 1916, poczem przystąpiono do uzupełnienia władz Tow. W rezultacie wyborów przeszła prawie jednogłośnie lista, proponowana przez radę, pozostali kandydaci otrzymali zaledwie po kilka głosów.

Przy końcu zebrania poruszono sprawę udziału Tow. w tegorocznym obchodzie 3 maja i omówiono najwłaściwsze sposoby uczczenia tej rocznicy narodowej. Po kilku przemówieniach, zebrani przychylili się do wniosku, żeby na wzór przeszłego roku Stowarzyszenie wzięło udział w uroczystości.

Zebranie zgodziło się na wniosek prezydyum, aby przyszłe zebrania ogólne były prawomocne w pierwszym terminie, bez względu na ilość zebranych członków. Po odczytaniu protokułu przez p. Adamskiego i podpisaniu go przez wszystkich uczestników, zebranie zostało rozwiązane.

Od onegdaj odbywa się w naszem mieście sprawdzanie dokumentów osobistych przez specyalną komisyę, która jednocześnie kontroluje zaświadczenia o szczepieniu ospy w paszportach i na oddzielnych kartkach.

### Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Miasto nasze od dłuższego już czasu ma zupełnie „wyraźną i zdecydowaną" fizyognomię. Stąd też nazwałbym je śpiącem miastem, gdyż na najdonioślejsze wypadki dziejowe, na rozgrywające się w ojczyźnie naszej sprawy, dla których rozstrzygnięcia cena krwi nie jest za wielką, reaguje niemal tak, jak na wiadomości o zapadaniu się Kamczatki lub wystawieniu nowej premiery w Warszawie. Zda się, że w ludziach nie pozostało już nic, prócz troski o chleb powszedni i mglistej tęsknoty do lepszych czasów, co do których zresztą pojęcia są bardzo różne. O czynnej jakiejś akcyi w kierunku państwowo-twórczym na razie niema mowy, a na tle ogólnego bezwładu panują przemożnie wpływy endeckie. Dość powiedzieć, że akcya w sprawie obesłania niedawnego zjazdu, urządzonego przez departament spraw wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu spotkała się w tutejszem społeczeństwie z biernym oporem i trudno było znaleźć człowieka dobrej woli, któryby przyjął na siebie obowiązek reprezentowania Tomaszowa na zjeździe.

Dotkliwie daje się odczuć brak organizacyi wśród tutejszych żywiołów aktywistycznych. Doprawdy, czas najwyższy położyć temu kres, jeżeli Tomaszów nie chce zdobyć sobie smutnej sławy najbierniejszego miasta w Polsce.

X.

## Ziemie polskie.

### Z Płocka.

Ziemianin tutejszy p. Roman Ostrowski ze Złotopola, złożył 500 marek na budowę pomnika dla poległych w 1863 r. w Płocku.

Czytamy w „Kuryerze Płockim":

W sobotę ubiegłą przywiózł nam p. Grabski z Badurek ciekawy wybryk natury, a mianowicie ciele o dwóch głowach, które martwe w tych dniach przyszło na świat w jego majątku. P. Grabski okaz ten przeznaczył dla studyów naukowych w uniwersytecie warszawskim.

### Z Częstochowy.

W piątek ubiegły pp.: Bronsword i Chłapowski, z Poznańskiego Komitetu niesienia pomocy dla Królestwa Polskiego odwiedzili biuro R. O. m. Częstochowy, gdzie wtajemniczali się w rachunkowość i prowadzenie książek.

Kuchnie przy R. O. m. Częstochowy wydały ogółem, w ciągu roku 1916 milion 971.616 obiadów, w tej liczbie milion 780.175 bezpłatnych. Kuchnie ludowe wydały milion 712.561 obiadów, kuchnia dla inteligencyi — 164.426 obiadów, kuchnie dla chorych — 94.629.

Rada Op. m. Częstochowy wydała w ciągu roku 1916 zapomóg bezzwrotnych na sumę 50.38[illegible] rubli 56 kop. Zapomóg zwrotnych na sumę 169.99[illegible] rb. 94 kop.

Według danych statystycznych biura przy R. O. m. Częstochowy, koszt utrzymania kuchen w roku 1916 wyniósł 175.253 rb. 63 kop. Z czego kuchnie ludowe — 133.075 rb. 72 kop., kuchnia dla inteligencyi — 19.937 rb. 16 kop., kuchnie dla chorych — 22.240 rb. 75 kop.

Do Biura Giełdy Pracy przy Radzie Opiekuńczej m. Częstochowy zgłosiło się w ciągu marca: pracodawców 20 osób, od początku 165 osób; pra[illegible] 109 osób, od początku 1.197 osób; wysłano do robót 49 osób, od początku 658 osób; przyjęło pracę 26 osób, od początku 381 osób.

## Z Sosnowca.

**Powódź.**

Wylew Czarnej Przemszy i Brynicy przybrał tu znaczne rozmiary. Wody przybyło na wysokość około półtora metra. Wezbrane fale zalały nietylko sąsiednie pola, ale cały szereg ulic na ogromnej przestrzeni.

W pierwszym rzędzie ofiarą powodzi padł park Sielecki, gdzie woda zalała olbrzymią przestrzeń, uniemożliwiając zupełnie komunikacyę przez tę ważną arteryę, łączącą miasto z Nowym Sielcem.

Komunikacya między Sosnowcem a najbliższymi domami na Starym Sielcu odbywała się po ułożonych naprędce wąziutkich deskach lub też krzesłach, które nie uratowały jednak całego szeregu „ekwilibrystów z musu" od zimnej kąpieli. Dostęp do dalszych domów, naprzykład do lokalu „Gospody Mieszczańskiej" był niemożliwy.

Pod wodą znalazły się też „hołdy", oraz szkoła handlowa.

Woda zalała do połowy ul. Jasną, oraz zupełnie pokryła pobliskie, niżej położone ogrody, zalała również parę szybów kopalnianych w pobliżu ulicy Renardowskiej. Przytułek żydowski wyglądał niby wyspa na jeziorze.

Wiele szkody wyrządziła powódź na Starym Sosnowcu, gdzie cały szereg piwnic i suteryn został zupełnie zalany.

Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

## Z Radomia.

W końcu ub. miesiąca odbył się tu zjazd delegatów Kółek rolniczych, przy udziale 120 przedstawicieli tych instytucyi z różnych stron Królestwa, pod okupacyą austryacko-węgierską.

Wice-prezes Centralnego Tow. Roln., p. L. Hempel, otwierając obrady, stwierdził, że podczas wojny zmalało zainteresowanie sprawami Kółek rolniczych. Myśl społeczeństwa zwrócona jest więcej do zagadnień politycznych, do przyszłości państwowej, wobec czego Kółka zeszły na plan dalszy. A jednak, kiedy powstaje państwo polskie, kiedy tworzą się jego instytucye, musimy także tworzyć podstawy gospodarcze — bogactwo narodowe.

Te tysiąc Kółek, któremi kraj został pokryty, przyczyniły się ogromnie do postępu gospodarczego na wsi i w ciągu 10 lat zmieniły wiele na lepsze na wsi. Ponieważ robota kółkowa idzie dość ociężale, Wydział przez zjazdy postanowił działalność ich ożywić.

Z kolei, gosp. Szczepan Wróbel, z Lubelskiego, przemawiał na temat potrzeby istnienia Kółek rolniczych, a prof. Biedrzycki wygłosił referat o znaczeniu Kółek rolniczych w dobie obecnej.

Wreszcie gosp. Sadlak, prezes „Zjednoczenia Ludowego", mówił o gospodarce gminnej. Wojna — mówił p. Sadlak — przyniosła nam akt 5 listopada, Radę Stanu, która wypracowała ustawę gminną. Według tej ustawy zgromadzenie gminne ma objąć nietylko włościan, ale i przemysłowców, kupców, inteligentów i księży. Wybierana będzie rada gminna z 12 osób, do której wejdą wójt i pełnomocnicy. Ona będzie radzić o gospodarce gminy, wójt jej uchwały ma wykonywać.

Palącą sprawą jest kwestya wyszkolenia wójtów i sołtysów. Potrzebne są dla nich kursa administracyjne.

Gmina jest podstawą państwa. Jeśli mocno staniemy w gminie, zorganizujemy jej gospodarkę, to żadna potęga nas nie skruszy.

Podnieść należy piękny czyn u zgromadzonych. Na wniosek włościanina Władysława Borunia z Ćmińska, zebrano na sali na głodnych dla m. Warszawy 29 rb. 37 kop. i 204 koron 24 hal. Piękny ten czyn włościan świadczy o ich gorącem sercu i współczuciu dla biedy miejskiej.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos prawie sami włościanie, omawiając takie zagadnienia, jak organizacya gminy, kwestye oświatowe, brak sprężystego działania w Kółkach, bieda na wsi. Troska o powstające państwo polskie, o jego instytucye była nutą wspólną we wszystkich przemówieniach. Widać było, iż włościanin polski, mimo trudnych warunków życia, mimo trosk, które wojna sprowadziła, czuje się budowniczym państwa własnego i chce do jego budowy cegiełkę swą dorzucić.

Po dyskusyi nastąpiły referaty fachowe „O hodowli naszej" — p. Wilkońskiego, „O uprawie roli" — p. Mierzejewskiego i „O kredycie" — p. Smoleńskiego.

W dalszym ciągu obrad p. Jan Zylewicz wygłosił referat „O budowie", w którym się zajął palącą potrzebą odbudowy budynków wiejskich, zniszczonych przez ogień i wojnę, przyczem wskazywał na organizacyę spółek budowlanych, które powinny wziąć sobie za cel racyonalną odbudowę kraju. Wreszcie p. Niedzielski mówił o udziale młodzieży włościańskiej w pracach Kółek rolniczych, kończąc wnioskiem, aby 1) związki młodzieży tworzyć, 2) aby zwrócić się do C. T. R. o wydawanie pisma dla młodzieży i 3) aby te prace podjęły Kółka rolnicze.

Na specyalne podkreślenie zasługuje wniosek p. Sienkiewicza z Kieleckiego, witający Tymczasową Radę Stanu i polecający zwrócić się do niej z uchwalonymi wnioskami.

## Z Lublina.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Mówi (się powszechnie o Warszawie, że jest Paryżem północy; o Lublinie znów można powiedzieć, że jest Warszawą... o ile nie południa ma się rozumieć — Królestwa!) to — okupacyi austryackiej. Warszawa jest stolicą — Lublin stoliczką, która od dawien dawna — tradycyjnie i z wielkim dla siebie pożytkiem — naśladuje Warszawę w czem, jak i gdzie może. Ma Krakowskie-Przedmieście i Marszałkowską ulicę, ma Niecałą i Długą, Królewską i Szopena... Ma mały teatr Wielki i duży teatr Mały!... Ma swojego Semadeniego, swój nieeuropejski hotel Europejski—kartki na chleb i chleb bez kartek — ma również swego gubernatora na swem Krakowskiem-Przedmieściu...

Jednem słowem, gdy się jeszcze doda, że ma rodzimych neutralistów endeckich poczet duży i rodzimą „dwugroszówkę" — „Głos Lubelski", to Lublin do Warszawy tak będzie bliźniaczo podobny, jak jedna kropla wody do drugiej kropli... warszawskiego mleka!...

Z racyi tego, że mieszczą się w Lublinie centralne urzędy okupacyi austryackiej—spotyka się na ulicach co krok różnych c. k. pod- i nad-radców, co mu na pierwszy rzut oka nadaje pozór jakiegoś galicyjskiego miasta...

Ale to pozornie tylko — bo w głębi — na dnie swego zbiorowego serca i swej gromadzkiej duszy — jest, po Warszawie, najbardziej polskiem w jaknajszerszem tego słowa znaczeniu miastem. Tętno życia politycznego jest tu silniejsze, niż gdzieindziej, gdyż składa się na nie szeroki współudział we wszystkiem włościaństwa lubelskiego.

W niedzielę, d. 25 ub. m. odbył się wielki wiec ludowy, na który zjechało się kilkanaście setek włościaństwa lubelskiego.

Wiec zagaił prezes Zjednoczenia ludowego, Jan Sadlak i pokrótce zreferował zjazd ogólnokrajowy w Warszawie, podkreślając ten zgodny ton, w jakim uczestnicy zjazdu przemawiali.

Następnie przemawiał Stanisław Supryn, który powołując się na zdecydowaną postawę całego społeczeństwa, domagał się natychmiastowego tworzenia armii, kadrami której muszą być Legiony. Przedłożył wiecowi swoją rezolucyę do uchwalenia.

Na tle tej rezolucyi rozwinęła się szeroka dyskusya, w której zabierali głosy: Jakubiec, Wójcik, Dąbski, Plutyński, Śliwicki, Radzieńczuk, Masztalerz i Kozak.

Po wyczerpaniu dyskusyi, przewodniczący Sadlak odczytał ponownie rezolucyę, omawiającą sprawę armii, zadań Rady Stanu i t. d., którą zebrani jednogłośnie uchwalili.

W tych dniach zjechał do nas na gościnne występy Karol Adwentowicz ze swoją trupą, która odegrała: „Upiory", „Ks. Marka", „Księcia Józefa" i „Jego Ekscelencyę", poczem udał się do Radomia. Ma się rozumieć — wszystkie przedstawienia cieszyły się zasłużonem powodzeniem.

Er. Ior.

„Głos Lub." ogłasza nader interesujące zestawienie dat statystycznych o ruchu ludności w lubelskiem w czasie wojny. Przytaczamy stamtąd następujące dane:

Statystyka strat opiera się na materyałach, zebranych przez konsystorz lubelski. Przedewszystkiem widzimy raptowne zmniejszanie się z roku na rok liczby urodzonych. Dane, dostarczone przez duchowieństwo, wykazują, że w całej gubernii lubelskiej w latach 1912 do 14 było urodzeń 34.157, zaś w roku 1915 27.290. Suma urodzeń więc zmniejszyła się o 22.2 proc.

Niezależnie od zmniejszenia urodzeń, powiększyła się śmiertelność na całej przestrzeni gubernii lubelskiej. W obrębie gubernii umarło w 1912—14 r. 20.325, zaś w 1915 r. 30.088. Liczba skonów powiększyła się więc o 48 procent.

W ciągu 1915 roku ogólna liczba narodzonych katolików zmniejszyła się o 6.967 głów czyli o 20,3 proc. Zmniejszenie to nie pochodzi bynajmniej z przyczyny ewakuacyi (wysiedlenia ludności) jakkolwiek ewakuacya ta dotknęła silnie gubernię lubelską, to jednakże odbiła się ona głównie na ludności prawosławnej, tu zaś obliczamy tylko ludność katolicką, emigracya której nie przekroczyła 4 procent. Natomiast liczba skonów wśród tej ludności wzrosła o 48 procent. Opierając się na danych, dostarczonych przez miejscowe duchowieństwo, opuściło kraj wskutek ewakuacyi w stosunku proc. do całej ludności w całej gubernii Polaków 4,7 proc., Rusinów kat. 1.7 proc., prawosławnych 88.3 proc. Różnica w uchodźtwie tych dwóch narodowości jest zdumiewająca. Ponieważ nacisk władz rosyjskich na uchodźtwo był jednaki — bez względu na jej wyznanie i narodowość, przeto w tej różnicy liczby uchodźców Polaków i Rusinów upatrywać trzeba coś więcej niż przypadek, może za probierz niejako przywiązania do ziemi, którą jedni i drudzy uważają za swoją ojczyznę.



## Z Krakowa.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

(Fuzya galicyjskich towarzystw rolniczych. — Młodzież szkolna do pracy na roli).

Dokonała się obecnie fuzya wszystkich galicyjskich towarzystw rolniczych i gospodarczych. Istniały przed wojną trzy towarzystwa rolniczo-gospodarcze: c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i Towarzystwo Kółek rolniczych. Towarzystwa te pracowały każde w swoim zakresie, w czem najbardziej wydatną była praca Towarzystwa Kółek rolniczych po wsiach. W czasie wojny, gdy z początku jej lwowskie Tow. gospodarcze i Tow. Kółek rolniczych zmuszone były opuścić swoją siedzibę, wszystkie trzy towarzystwa celem obrony swych interesów złączyły się w Wiedniu w t. zw. Centralnym wydziale towarzystw rolniczych. W tej też instytucyi zrodziła się myśl ściślejszego zjednoczenia wszystkich, na terenie Galicyi działających towarzystw rolniczych. To właśnie dokonało się ostatnio w Krakowie. Na odbytem zebraniu ustalono podstawy nowej organizacyi. W myśl ich Centralny Wydział Tow. rolniczych zachować ma nazwę, a rozszerzyć zakres działania; ma on stanowić rodzaj pogotowia wojennego dla obrony i popierania spraw rolniczych Galicyi i przedstawiać wobec władz i innych czynników publicznych jednolitą opinię całego rolnictwa krajowego co do jego potrzeb i interesów. Kompetencya Centralnego wydziału obejmuje zastępowanie interesów rolnictwa wobec reprezentacyi politycznych, władz centralnych i krajowych w zakresie polityki agrarnej, aprowizacyjnej, w [illegible] i podejmowania akcyi w sprawach gospodarczej odbudowy kraju, oraz indemnizacyi wojennych, wreszcie przygotowania trwałej reformy organizacyi rolniczych. Inicyatywa poszczególnych towarzystw nie ma być przez to skrępowana, lecz tylko uzgodniona z interesami ogółu. Siedzibą Centralnego wydziału jest każdoczesna siedziba rządu krajowego. Narazie siedzibą Centr. wydziału jest Kraków.

Utworzenie Centralnego wydziału spowodowane zostało wojną i ma charakter pozornie przejściowy. Organizacya ta jednak, zdaje się, utrzyma się i po wojnie, zwłaszcza, że w łonie galicyjskich towarzystw rolniczych od dość dawna już istniały tendencye ku centralizacyi. Zjednoczenie instytucyi szczególniej nabierze znaczenia, gdy dokona się już raz ostatecznie wyodrębnienia Galicyi!

Wobec zbliżającej się, chociaż bardzo powoli wiosny, coraz bardziej staje się aktualną sprawa wiosennej uprawy gruntów. Istnieją zrozumiałe tendencye, aby wyzyskać każdy kawałek ziemi i każdą siłę roboczą. Licząc się z tem, galicyjska Rada szkolna krajowa postanowiła wezwać młodzież szkolną do uprawy gruntów, które z powodu braku rąk do pracy miałyby pozostać odłogiem. Rada szkolna podjęła w tym celu starania u władz, rozporządzających gruntami, a więc u burmistrzów miast, prezesów rad powiatowych, naczelników gmin, osób prywatnych i t. d., ażeby grunta, leżące odłogiem, oddano do czasowego użytku młodzieży w celu utworzenia z nich t. zw. ogrodów wojennych. Akcya ta Rady szkolnej ma dla Galicyi duże znaczenie ze względu na dość dotkliwy wszędzie brak sił roboczych.

W. Z.

## Z Galicyi.

Liga kobiet Galicyi i Śląska złożyła, jak donosi pismo Ligi kobiet „Na posterunku" komisyi parlamentarnej Koła polskiego petycyę, w której stawia następujące konkretne żądania: 1) Kreowanie odpowiednich szkół zawodowych dla dziewcząt i uwzględnianie tychże przy rozdziale stypendyów. 2) Stworzenie krajowych żeńskich szkół wyższych z programem klasycznym i realnym. 3) Dopuszczenie kobiet na wydziały prawnicze wszechnic krajowych. 4) Rozszerzenie i uzupełnienie instytucyi inspektorek przemysłowych. 5) Zmiana postanowień ustawy o stowarzyszeniach w tym duchu, aby kobiety mogły być dopuszczone do stowarzyszeń politycznych i aby mogły takie stowarzyszenia zakładać. 6) Czynne i bierne prawo wyborcze do Rad i sejmu wyodrębnionego królestwa Galicyi. 7) Zanimby prawo takie przyznane być mogło, żądamy stworzenia złożonych z kobiet ciał doradczych przy gminach miejskich i wiejskich przy Wydziale krajowym, ewentualnie przy rządzie wyodrębnionej Galicyi, a to ażeby umożliwić im czynne zajęcie się sprawami kobiet i dzieci, wychowania, nadzoru i opieki.

## Ze Lwowa.

Pismo niemieckie we Lwowie p. t. „Lemberger Tageszeitung", zaczęło wychodzić celem dawania informacyi osobom wojskowym, bawiącym w tem mieście. Pismo drukowane jest w drukarni „Słowa Polskiego", zajętej obecnie przez komendę II armii. Do redakcyi pisma należą korespondenci wojenni, bawiący chwilowo we Lwowie.

# WARSZAWA.

## ...O czem mówią...

(o) Wczoraj spotkałem p. Kalasantego, poczciwinę, który podczas wojny uciułał sobie skromny kapitalik, coś trzykroć sto tysięcy rubli, na handelku artykułami pierwszej potrzeby.

— Dzień dobry! co słychać?... — zagadnąłem poczciwca.

— Źle, kochany panie, bardzo źle.

— No?... Cóż takiego?...

Uśmiechnął się smętnie:

— Takiego, to nic, ale czekają nas smutne, bardzo smutne święta.

— Ha! cóż robić. Wojna, bieda ogólna—przytaknąłem.

— Co to bieda, panie dobrodzieju. Kiedy u nas takiej znowu wielkiej niema. Ale to, panie, nieuczciwość, zmowa... — wybuchnął pan Kalasanty.

— Co pan wygaduje. Jaka zmowa?...

— Wiem, co mówię, panie dobrodzieju!.., To jest zmowa, oczywista zmowa. To powinno być sądownie karane. Rozumie pan?!...

— Nie, nie rozumiem. Tłómacz się pan wyraźniej.

— Nie rozumie pan?... No to ja panu wytłomaczę. Uważa pan, na nadchodzące święta, tacy biedacy, jak ja, chcąc uprzystępnić szerokim masom zakupy produktów, zgromadzili za... ostatnie pieniądze cukier, herbatę, kawkę, masełko i t. d. Ceny, naturalnie, nieco się podniosło. Każdy z nas myślał, że wdzięczna publiczność rozkupi natychmiast wszystkie zapasy. A tu, panie dobrodzieju, wyraźna zmowa, bojkot... Nikt nie chce robić zapasów. Nikt, rozumie pan teraz!... — krzyknął na zakończenie blady z rozpaczy p. Kalasanty.

— Tak, teraz pojmuję fatalne położenie pana i jego.. zacnych kolegów. Więc, nie chcą kupować, nie chcą robić zapasów?... spytałem ze śmiechem.

— Nie chcą i, jak widzę, nie będą robić. Ale czego się pan śmieje?...

— Ano, tak sobie. Widzi pan, ja jestem tylko dziennikarz i nie mam nic do sprzedania, oprócz moich feljetonów, więc czemu mam się martwić.

Pan Kalasanty spojrzał na mnie chmurnie, machnął ręką, a odchodząc, mruczał pod nosem:

— To powinno być sądownie karanie...

T. K.

# Kronika warszawska.

### Wielki Piątek.

(o) Dziś w Wielki Piątek Kościół obchodzi pamiątkę męki i śmierci Zbawiciela. W żadnym z kościołów na kuli ziemskiej w dniu tym nie odbywa się Msza św. Zastępuje ją nabożeństwo liturgiczne. Przed rozpoczęciem tego nabożeństwa kapłani leżą krzyżem przed ołtarzami, na pamiątkę upadania Chrystusa w ogrodzie Oliwnym.

Przybrany w czarne szaty, kapłan modli się następnie za wszystkich, wiernych i niewiernych, nawet za pogan. W niektórych kościołach podczas adoracyi krzyża, kapłani w tym dniu zdejmują obuwie i na klęczkach idą całować rany Chrystusowe, gdy tymczasem chór śpiewa: „Ludu mój, cóż ci uczyniłem, albożem cię w czem zasmucił? powiedz, nie wyprowadził-żem cię z niewoli? Nie uczyniłem cię nadobną winnicą moją?..."

Po liturgii udaje się uroczysta procesya z Najśw. Sakramentem do przygotowanego „grobu", gdzie Eucharystya w monstrancyi wystawiona jest przez piątek i sobotę aż do rezurekcyi, a to dla uczczenia Zbawiciela.

### Groby Pańskie.

(o) Tylko w Polsce istnieje zwyczaj urządzania grobów Pańskich w kościołach. Daremnie ich szukać w innych krajach. Dawniej kościoły, zwłaszcza klasztorne, prześcigały się we wspaniałem urządzeniu grobu. Około krzyża, lub postaci Chrystusa, leżącego w grobie, trzymali straż ludzie, poprzebierani za rzymskich żołnierzy. Mnóstwo światła, śpiewy chóralne, gwizd ptasząt podnoszą urok tego obchodu.

Zwyczaj urządzania grobów sięga XV-go wieku. Od tego czasu tłumy corocznie odwiedzają kościoły, korząc się u grobów Chrystusowych i składają wdowie grosze na ubogich.

### Przeniesienie.

(o) Wydział szpitalnictwa miejskiego przeniesiony będzie do nowego lokalu Banku Towarzystw współdzielczych przy ul. Jasnej (naprzeciw Złotej). Przeniesiony tam również będzie urząd zdrowia publicznego. Wkrótce ma być wydana nowa instrukcya dla delegacyi zdrowia publicznego. Inspekcya weterynaryjna zarządu miejskiego włączona zostanie także do wydziału zdrowia publicznego.

### Spis mieszkańców.

(o) Rządcy domów otrzymali za pośrednictwem milicyantów następujące rozporządzenie: „Na zasadzie polecenia szefa administracyi przy generał - gubernatorstwie warszawskiem, proszę przygotować według ksiąg ludności, spisy wszystkich zamieszkałych w domu przez Pana zarządzanym, mężczyzn od lat 17 ukończonych do ukończonych lat 50 życia, t. j. urodzonych w latach od 1866 do 1899. Spis ten sporządzić należy na arkuszu najpóźniej do dnia 6 kwietnia r. b. według wzoru poniższego, dla osób zaś, urodzonych w jednym roku, należy używać osobnych arkuszy". Do rozporządzenia dołączono wzór spisu zawierającego następujące rubryki: Nr. bież., nazwisko, zajęcie, data urodzenia, miejsce urodzenia, mieszkanie i Nr. domu, żonaty czy nie, uwagi". Donosi o tem „Moment" Nr. 80.

### Obuwie o drewnianych podeszwach.

(o) W ostatnich czasach zwiększył się popyt na obuwie z płótna inpregnowanego o drewnianych podeszwach. Nietylko uboższa ludność warszawska chętnie kupuje to obuwie, ale nawet z miast prowincyonalnych i ze wsi przyjeżdżają handlarze i kupcy, zakupując większe ilości może niezbyt wygodnego i eleganckiego, ale bardzo praktycznego obuwia.

### Ruch budowlany.

(o) Wobec trudnych warunków, w roku bieżącym ruch budowlany przedstawia się nader skromnie. Żadne większe roboty sezonowe nie są przewidywane. Jedynie drobne odnawianie wewnętrznych ubikacyj i fasad domów rozpocznie się wkrótce po świętach. Wiele nawet rozpoczętych budowli nie będzie w tym roku wykończonych.

### Przemysł mieszkaniowy.

(o) Od czasu pewnego daje się zauważyć wzmożony popyt na jednopokojowe umeblowane lokale. Wiele osób poczęło zawodowo zajmować się wynajmowaniem prywatnych pokoi umeblowanych. Wobec taniości większych lokali, jest to interes bardzo popłatny, gdyż wynajęcie sześciopokojowego mieszkania, z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami nie kosztuje obecnie więcej nad 500 do 700 rb. rocznie. Po jakiem takiem umeblowaniu, jakoś, odnajmując każdy oddzielnie, można osiągnąć od 1.000 do 1.500 rb. rocznie, zatrzymując przytem na własny użytek kuchnię i jeden, lub dwa pokoje. Wiele osób w ten sposób zarabia na życie, jednocześnie dając możność właścicielom domów wynajęcia stojących pustką lokali. Za to pensyonaty, gdzie cała kalkulacya oparta jest na wynajmie pokoi wraz z całkowitem utrzymaniem, upadają, wobec drożyzny artykułów spożywczych.

### Targowiska praskie.

(o) W ostatnich dniach wzmógł się ruch handlowy na Pradze, szczególniej na targowiskach. Ludność warszawska, w poszukiwaniu artykułów spożywczych na święta, tłumnie udaje się na Pragę, gdzie wiele rzeczy, których brak w Warszawie, można nabywać i to po cenach znacznie niższych. Szczególniej artykuły dowożone ze wsi, skutecznie mogą konkurować z cenami warszawskiemi.

### Wędliny monopolowe.

(o) Wyrób monopolowy wędlin przez centralę cechu wędliniarzy ustanie w końcu kwietnia na kilka miesięcy letnich. Publiczność nie uczuje z tej przyczyny braku wędlin, nie wiedziała bowiem, u których majstrów nabywać można wędliny monopolowe, a jeżeli nawet dowiedziała się o adresie właściwym, słyszała zawsze odpowiedź: monopolowe już sprzedane, posiadamy tylko własne. Zresztą wędliny nabywać można prawie we wszystkich sklepach kolonialnych i spożywczych, które otrzymują je z prowincyi.

### Mydła bez mydła.

(o) Laboratoryum chemiczne miejskie zbadało kilka gatunków mydła, świeżo wypuszczonych na rynek handlowy. Wynalazcy dla większej powagi ogłaszają na etykietach takich mydeł tytuły swego zawodu naukowego. W mydłach tych nie znaleziono wcale mydła ani substancyi mydlanych. Ponieważ nie zawiera ono szkodliwych dla zdrowia domieszek, a nikt z publiczności nie złożył urzędowej skargi, produkty te nie podlegają wycofaniu.

### Walka z epizootją.

(o) Na prośbę Centralnego Towarzystwa Rolniczego o delegowaniu przez magistrat dziesięciu lekarzy-weterynaryjnych do dyspozycyi Towarzystwa dla walki z chorobami bydła w kraju, delegacya do spraw zdrowia publicznego postanowiła wysłać tylko pięciu lekarzy, nie można bowiem zbytnio uszczuplać sił weterynaryjnych, potrzebnych dla miasta.

### Niezwykła sprawa.

(o) Nowy urząd starszych cechu szewców warszawskich, nie mogąc otrzymać od właściciela domu przy ul. Długiej, p. Kahana, żądanej zniżki komornego za lokal cechowy, lokal ten wymówił i przeniósł kancelaryę na ul. Sienną do mieszkania o połowę tańszego. P. Kahan pozwał cech sądownie o zapłacenie komornego za rok, dowodząc, że zawarł był z poprzednim starszym cechu umowę ustną, przedłużającą kontrakt najmu lokalu na rok jeden. Były starszy, p. Jan Kamieński, fakt ten w sądzie pod przysięgą potwierdził, wobec czego sędzia zasądził p. Kahanowi komorne od cechu za rok cały. Obecnie cech występuje do sądu z prośbą o rewizyę sprawy, przyczem tłomaczy, że nowy urząd starszych, obejmując obowiązki, nie znalazł w papierach notatki o przedłużeniu umowy najmu lokalu, że o tem przedłużeniu nikt w cechu nie wiedział, że zresztą p. Janowi Kamieńskiemu nie przysługiwało prawo zawierania umów w imieniu cechu bez zgody rady gospodarczej. Sprawa ta wywołała wielkie zainteresowanie, nietylko u szewców, ale także w innych cechach, oczekujących, jaką sąd zapatrywać się będzie na umowy, zawierane przez starszych cechu, w ich imieniu i na ich odpowiedzialność.

### Stan pogody.

(o) Wczoraj nad ranem, przy jasnej pogodzie, termometr wskazywał zero. W godzinach południowych ociepliło się tak znacznie, że temperatura podniosła się do 12° wyżej zera.

# Z sądów.

### Co będzie z Kempnerem?

(o) Wobec interesującej miasto nasze kwestyi wykonania wyroku, wydanego przedwczoraj przez Sąd Okręgowy na 17-letniego Stanisława Edwarda Kempnera, zaznaczamy przedewszystkiem, że dotychczas wyrok ten nie jest prawomocny, jako taki wykonaniu nie podlega i może być zaskarżony w drodze „rewizyi" do Sądu Najwyższego.

Termin na założenie rewizyi jest dwutygodniowy i rozpocznie się od dnia ogłoszenia wyroku.

Skarga założona być może tylko na piśmie i musi być podpisana przez adwokata przysięgłego, lub komisarza sprawiedliwości. Założenie skargi we właściwym czasie wstrzymuje uprawomocnienie się wyroku.

W skardze winno być zamieszczone, w jakich punktach wyrok został zaskarżony i uzasadnienie tych żądań. Skargę uzasadnić można jedynie pogwałceniem przez wyrok prawa, czyli tem, że przepis prawa nie został, lub został niewłaściwie zastosowany (uchybienie przepisom procedury nie może być uzasadnieniem skargi). Rozprawy w Sądzie Najwyższym odbywać się mogą na zasadzie dokumentów. Sąd może jednak zarządzić rozprawę ustną. O ile skarga będzie uznana za uzasadnioną, wyrok ulega uchyleniu.

Gdy uchylenie wyroku następuje jedynie z powodu pogwałcenia prawa, zastosowanego do ustalonych danych, które stanowiły podstawę zaskarżonego wyroku, sąd rewizyjny winien sam rozstrzygnąć sprawę, gdy bez dalszego faktycznego rozpoznawania winno być orzeczone tylko uniewinnienie, lub umorzenie postępowania. W innych wypadkach Sąd rewizyjny przekazuje sprawę bądź temu sądowi, którego wyrok został uchylony, bądź innemu tej samej instancyi, dla ponownego rozpoznania sprawy. Ten ostatni sąd winien przyjąć za podstawę swego rozstrzygnięcia te zasady prawne, które sąd rewizyjny, uchylając wyrok, wyjaśnił.

Jak już donosiliśmy, obrona Kempnera zakłada skargę do Sądu Najwyższego i orzeczenie tegoż Sądu nastąpi najwcześniej za miesiąc. Gdyby skarga w sprawie Kempnera nie miała dlań pomyślnego skutku, wyrok musi być przedstawiony do zatwierdzenia Generał - Gubernatorowi. Generał - Gubernator może: zatwierdzić wyrok ze złagodzeniem kary; uchylić wyrok i przekazać sprawę dla ponownego rozpoznania, lub wreszcie zatwierdzić wyrok bez złagodzenia kary.

Wyrok, orzekający karę śmierci, może być wykonany dopiero po jego zatwierdzeniu.

Kara śmierci winna być wykonana przez rozstrzelanie.

Generał - Gubernator przekazuje wykonanie wyroku, na śmierć skazującego, dowódcy wojsk w tej miejscowości, gdzie egzekucya ma być dokonana. Najstarsza rangą osoba wojskowa, która była obecna przy wykonaniu kary śmierci, winna spisać protokół o przebiegu egzekucyi i dołączyć go do akt sprawy karnej.

Z powyższego widać, że ostateczne zdecydowanie losu Kempnera nastąpić może nie wcześniej jak — w przybliżeniu — za półtora miesiąca.

### O zniesławienie Banku Dyskontowego.

(o) Publiczność, która w dniu wczorajszym tłumnie napłynęła do Sądu Pokoju przy ulicy Szkolnej, celem przysłuchiwania się rozprawom w głośnym procesie, wytoczonym przez Bank Dyskontowy warszawski o zniesławienie przeciwko panu Srebrnemu, z powodu reakcyi jego na wypłacenie mu zdeponowanej w tym banku sumy w rublach, markami, ze stratą 8500 rubli, spotkał zawód, okazało się bowiem, że sędzia zdjął sprawę z wokandy, bez terminu.

Przed kilku dniami do tegoż sądu wpłynęła nowa skarga Banku Dyskontowego warszawskiego na pana Srebrnego, powstała na tem samem tle.

W dniu 31 marca pan Adolf Laterner, wice-dyrektor Banku Dyskontowego zgłosił się do komisaryatu, oskarżając pana Srebrnego, że w dniu 16 i 17 lutego zakłócał w Banku spokój i wystraszał klijentów, twierdząc, że Bank Dyskontowy warszawski, gdy nie wypłaca mu wkładu, złożonego w rublach, rublami, lecz markami, dopuszcza się złodziejstwa; że Bank zabiera pieniądze i nie oddaje. Według skargi pana Laternera zachowanie się pana Srebrnego tak zakłócało spokój, że Bank zmuszony był prosić komisaryat o wydelegowanie specyalnego milicyanta, celem zapobieżenia dalszym ekscesom; milicyant został wydelegowany, lecz pan Srebrny więcej się w Banku nie pokazał. W konkluzyi pan Laterner prosi o ukaranie pana Srebrnego za zakłócenie spokoju.

Nowy termin w obu tych sprawach wyznaczony będzie na maj.

---

J. S. W.

# Warszawski Sherlock.

Ciąg dalszy.

Zabrał ze sobą jednego ze swych agentów prywatnych i zaopatrzywszy się w dokumenty handlarzy drzewem, obaj mężczyźni wyjechali do Skierniewic. Zamieszkawszy we wsi Pasiece, całe dnie spędzali w lesie robiąc pomiary, wynajmując chłopów do przyszłych wyrębów i zwózki, jednem słowem zachowywali się jak typowi handlarze.

W krótkim czasie Grün od wdowy po zabitym dowiedział się, że we wsi mieszkało dwóch braci Liszewskich, którzy byli w złych stosunkach z Gołubienką. Obaj bowiem Liszewscy byli kłusownikami, a Gałubienko kilka razy przyłapał ich na gorącym uczynku. Tak przynajmniej opowiadała wdowa, twierdząc, że Liszewscy mieli złość do jej męża i oni to napewno dokonali morderstwa.

Opierając się na opowieściach wdowy, Grün zwrócił uwagę na starszego, Jana Liszewskiego. Młodszy zaś w parę dni po zbrodni został wzięty do wojska, wszelkie więc dochodzenia w tym kierunku upadały.

Mimo jednak szczegółowych rewizyi, śledztwa, Liszewskiemu nie można było udowodnić najlżejszych nawet poszlak, władze i w tym wypadku doznały kompletnego fiaska.

Grün jednak nie dał za wygraną. Odkrywszy przed naczelnikiem straży ziemskiej swoje incognito, pod jakimś błahym, nic nie znaczącym pozorem rozkazał aresztować Liszewskiego i okutego w kajdany przewieźć do Warszawy, do wydziału śledczego.

Zaczęło się badanie. Liszewski do winy się nie przyznał. Ponieważ Grün nie mógł wydobyć zeń nic, coby dawało mu możność umotywowania podejrzenia, uciekł się przeto do tajemniczych a skutecznych zawsze praktyk. Codziennie prowadzono Liszewskiego do szlachtuza i bito straszliwie, a gdy to nie pomagało, wbijano mu szpilki za paznokcie, przypalano pięty, głodzono, karmiono znów śledziami i nie dawano pić, jednem słowem stosowano cały aparat tortur, znany dobrze tym, którzy kiedykolwiek w życiu mieli nieszczęście zetknąć się z władzami rosyjskiemi.

Trwało to miesiąc. Wreszcie Liszewski storturowany i doprowadzony do ostateczności przyznał się do morderstwa. Grün tryumfował.

Nazajutrz po przyznaniu więźnia odesłano na Pawiak. Zaledwie jednak przyprowadzono go na pierwsze śledztwo, Liszewski oświadczył, że wszystko co w wydziale śledczym zeznawał niema żadnej wartości, zeznawał bowiem pod wpływem tortur. I na poparcie słów swoich pokazał plecy, przedstawiające jedną siną masę.

Sędzia śledczy zawezwał do oskarżonego lekarzy, którzy zbadawszy Liszewskiego, stwierdzili ślady tortur, wyniszczenie organizmu i polecili przesłać go do szpitala.

Umieszczony w szpitalu więziennym Liszewski rozchorował się ciężko. Po kilku miesiącach, gdy przyszedł do siebie, dowiedział się, że jest wolny.

Tymczasem sprawa Liszewskiego zaczęła przez ten czas przybierać obrót dla Grüna zupełnie niepomyślny.

Kiedy bowiem, dzięki torturom wydobył z Liszewskiego takie zeznanie, jakie chciał, zadepeszował do cara, że podejrzany o morderstwo kłusownik do winy się przyznał. Car, którego śmierć Gołubienki zmartwiła szczerze, interesował się sprawą bardzo i otrzymawszy depeszę Grüna, rozkazał telegraficznie zawiadomić o rezultatach procesu.

Tymczasem Liszewskiego uwolniono. Grün był poprostu wściekły. Nadzieja zwrócenia na siebie uwagi Mikołaja II i zyskania łask carskich przepadła raz na zawsze, nic bowiem nie wskazywało, aby podobna okazya mogła prędko się trafić po raz drugi. Na domiar złego sprawa Liszewskiego w kołach urzędowych nabrała rozgłosu, co także Grünowi było nie na rękę. Primo rozwłóczenie zakulisowych tajemnic wydziału śledczego nie należało do miłych i pożądanych; secundo opinia Grüna u władz była mocno już zachwiana, które krzywem okiem spoglądały na różne nie bardzo correct sztuczki agenta, a teraz tembardziej oburzone były one sprawą Liszewskiego.

Sytuacyę pogarszał jeszcze prokurator, który dowiedziawszy się o pobiciu Liszewskiego zwrócił się do oberpolicmajstra, żądając ukarania winnego. I dopiero trzeba było długich próśb, zabiegów i starań, interwencyi generał-gubernatora zanim całej tej przykrej dla Grüna aferze skręcono kark i uwolniono agenta od odpowiedzialności.

Tak sprawa morderstwa carskiego strzelca pozostała tajemnicą, której nie rozświetlił spryt Grüna i o mały włos nie zakończyła się katastrofą dla zawsze pewnego siebie agenta.

### Cel uświęca środki.

Za czasów rządów rosyjskich istniał szeroko rozpowszechniony, popłatny i zbrodniczy proceder okaleczania ludzi w celu uwolnienia od wojska. Był to powszechnie znany, popularny.

Zbrodniczych tych operacyj dokonywali zwykle felczerzy żydzi, robiąc w ten sposób kolosalne majątki, gdyż podobna operacya kosztowała bardzo drogo, a pacyentów nigdy nie brakło. U nas w Warszawie główną siedzibą operatorów były Nalewki i cała żydowska dzielnica miasta.

(C. d. n.).

# Dział ekonomiczny.

## Giełda warszawska.

Notowania z dnia 5 kwietnia.

| Papiery procent. | TRANZAKCYE: | | |
|---|---|---|---|
| 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915 | 84.— | —.— | —.— |
| 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916 | —.— | —.— | —.— |
| Listy zast. Ziemsk. 4½% | 86.40 | 86.50 | —.— |
| Listy zast. Ziemsk. 4% | —.— | —.— | —.— |
| Listy zast. m. Warszawy 5% | 80.50 | 80,60 | —.— |
| Listy zast. m. Warszawy 4½% | —.— | —.— | —.— |
| Renta | —.— | —.— | —.— |
| Serye ros. | —.— | —.— | —.— |

## Giełda berlińska.

**Berlin, 5 kwietnia.** — Jakkolwiek wobec zbliżającej się czterodniowej przerwy w obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej tranzakcye utrzymywały się dość w wązkich granicach, to jednak wczorajsza mocna tendencya zasadnicza trwała w dalszym ciągu. Kursy uległy nieznacznej zwyżce. Z pośród walorów rosyjskich akcye bankowe, priorytety i pożyczki utrzymały się na wyższym poziomie, jaki osiągały w ciągu dni ostatnich.

**Berlin, 5 Kwietnia.** Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

| 5/IV | | płac. | żąd. |
|---|---|---|---|
| Nowy-York | „ | 5.52 | 5.54 |
| Holandya | „ | 245.3/4 | 246.1/4 |
| Dania | „ | 169.— | 169.1/2 |
| Szwecya | „ | 175.1/4 | 175.3/4 |
| Norwegia | „ | 171.1/4 | 171.3/4 |
| Szwajcarya | „ | 122 3/8 | 122.5/8 |
| Austro-Węgry | „ | 64.20 | 64.30 |
| Bułgarya | „ | 79.5/8 | 80.5/8 |
| Turcya | „ | 20.65 | 20.75 |
| Hiszpania | „ | 25.1/2 | 26.1/2 |

## Giełda londyńska

| LONDYN, | 2/4 | 31/3 |
|---|---|---|
| 2½% Konsole | 53.3/8 | 53.3/8 |
| 5% poż. ros. z r. 1906 | 78.1/4 | —.— |
| 4½ poż. ros. z r. 1909 | 71.— | —.— |
| Pierwsza ang. poż. woj. | 85.7/8 | 85.3/4 |
| Druga „ „ „ | —.— | —.— |
| Trzecia „ „ „ | 94.7/8 | 94.11/16 |
| Goldfilds | 1.3/8 | 1.3/8 |

## Giełda paryska.

| PARYŻ | 3/4 | 2/4 |
|---|---|---|
| 3% renta francuska | 61.80 | 61.30 |
| 5% poż. francuska | 88.35 | 88.35 |
| 3% poż. ros. z r. 1896 | —.— | 51.75 |
| 5% „ „ z r. 1906 | 76.50 | 77.80 |
| Banque de Paris | 1030.— | —.— |
| Credit Lyonnais | 1155.— | 1160.— |
| Union Parisienne | 1745.— | —.— |
| Baku | 415.— | 1742.— |
| Briańskie | 381.— | 419.— |
| Lianozow | —.— | 381.— |
| Malcew | 445.— | 519.— |
| Nafta | 1285.— | 445.— |
| Tulska fabr. nabojów | 1792.— | 1295.— |
| Lena Gold. | 50.— | 50.— |
| Goldfields | 41.— | 40.— |

# Kursy dewiz.

| Amsterdam. | 3/4 | 31/3 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 38.425 | 38.625 |
| „ „ Wiedeń | 24.025 | 24.325 |
| „ „ Szwajcarye | 49.925 | 49.— |
| „ „ Kopenhagę | 71.— | 71.375 |
| „ „ Sztokholm | 74.525 | 74.675 |
| „ „ Nowy York | 248.50 | 248.50 |
| „ „ Londyn | 11.75 3/4 | 11.76 1/2 |
| „ „ Paryż | 42.50 | 42.35 |

| Zurych. | 4/4 | 3/4 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 78.20 | 78.— |
| „ „ Wiedeń | 49.— | 48.75 |
| „ „ Amsterdam | 204.75 | 204.50 |
| „ „ Nowy York | 5.05 | 5.05 |
| „ „ Londyn | 24.03 | 24.04 |
| „ „ Paryż | 87.15 | 86.85 |
| „ „ Medyolan | 66.60 | 66.25 |

| Nowy York. | 3/4 | 2/4 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin (à v.) | 71.nom. | nom. |
| „ „ Paryż (à v.) | 5.80 | 5.8 75 |
| „ „ Londyn (60 dn.) | 4.71 | 4.71 |
| „ „ „ telegraficz. | 4.7645 | 4.7645 |

| Paryż. | 30/3 | 29/3 |
|---|---|---|
| Czeki na Londyn | 27.79 | 27.79 |
| „ „ Nowy York | 5.8350 | 5.8350 |
| „ „ Petersburg | 165.50 | 165.50 |
| „ „ Włochy | 75.— | 75.— |
| „ „ Szwajcarye | 116.— | 116.— |
| „ „ Madryt | 630.— | 630.— |
| „ „ Amsterdam | 233.50 | 236.50 |
| „ „ Danie | 164.50 | 164.50 |
| „ „ Norwegię | 174.— | 174.— |
| „ „ Szwecyę | 175.50 | 175.— |

| Wiedeń. | 3/4 | 2/4 |
|---|---|---|
| Banknoty markowe | 155.75 | 155.75 |
| Czeki na Amsterdam | 390.25 | 388.50 |
| „ „ Szwajcarye | 195.— | 19 .75 |
| „ „ państwa Skandyw. | 271.— | 270.— |
| „ Sofia | 126.75 | 126.75 |
| „ „ Nowy York | 8.64 | 8.64 |
| Banknoty rublowe | 335.— | 335.— |

# PODZIĘKOWANIE.

Składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pochowania zwłok

## ś. p. JANUSZA ORLIŃSKIEGO

reżysera i aktora naszej sceny, oraz serdeczne „Bóg zapłać“ tym, którzy przyczynili się do uświetnienia bolesnego dla nas pogrzebu, a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu, z ks. Feliksem Olesińskim na czele, oraz „Lutni“ i p. Konradowi Fiedlerowi.

**Zrzeszenie Artystów Teatru Polskiego w Łodzi.**

| Londyn. | 29/3 | 28/3 |
|---|---|---|
| Czeki na Amsterdam, 3 mies. | 11.925 | 11.925 |
| „ „ „ krótkie | 11.765 | 11.775 |
| „ „ Paryż, 3 mies. | 28.17 | 28.17 |
| „ „ „ krótkie | 27.78 | 27.82 |
| „ „ Petersburg, krótkie | 167.50 | 167.— |

# Dlaczego Polacy podpisywać powinni 6-tą pożyczkę wojenną?

Wojna obecna, największa, jaką historya świata widziała, nietylko pod względem wojskowym ale i pod względem finansowym ogromnego wysiłku ze strony państw wojujących wymaga. Uzbrojenie i wyżywienie wojska, wytworzenie i dowóz amunicyi, utrzymanie szpitali i bezpłatnej poczty polowej, to wszystko wydatki tak duże, że zwykłe dochody państwa na pokrycie ich wystarczyć nie mogą. Muszą sobie więc państwa radzić inaczej. Dzieje się to w różny sposób. Państwa ubogie muszą za granicą u jakich wielkich banków lub instytucyj sąsiedniego narodu pożyczek szukać, państwa zaś mające wewnątrz kraju dostateczne zasoby pieniężne, jak naprzykład Niemcy, zwracają się poprostu do swoich obywateli i pożyczają od nich gotówkę, dając w zamian wysokoprocentowe i zupełnie pewne papiery państwowe specyalnie w tym celu w obieg puszczone.

Taką to wewnętrzną pożyczkę wojenną — 6-tą z rzędu od rozpoczęcia wojny — uchwalił nie tak dawno parlament Rzeszy i dzisiaj już wszystkie banki i urzędy pocztowe podpisy na nią przyjmują. Niejeden z czytelników może niedostatecznie jeszcze nad ważnością i koniecznością podpisywania tej pożyczki namyślił się, by mu więc namysł ten ułatwić, przytaczamy poniżej powody, dla których właśnie Polacy pożyczkę podpisywać powinni. Powodów takich nie brak. Pierwszy z nich to wspólny wszystkim obywatelom państwa obowiązek popierania wszystkiemi siłami bohaterskiego wysiłku walecznych armji naszych, które mienia i życia naszego piersią swoją bronią. Ludność polska, jako zamieszkująca strefy nadgraniczne i przez to najbardziej na najazd wroga narażona, specyalnie bohaterstwo wojsk naszych oceni. Toć one ją przed straszliwym losem, który Prusy Wschodnie i Galicyę spotkał, uchroniły. Ale to jeszcze nie wszystko. Tylko ostateczne zwycięstwo wojsk naszych ludność polską przed grozą późniejszych najazdów zabezpieczy, szczęśliwy rozwój wśród pokoju i dobrobytu jej zapewni. I przedewszystkiem da jej za sąsiada już nie dzikie hordy kozackie, ale wolnych braci jej z Królestwa sprzymierzonych państwu niemieckiemu.

Ten wzgląd na braci w Królestwie do serca każdego Polaka przemówić musi. Tworzą oni w tej chwili własne wojsko polskie, własne instytucye publiczne, z całym entuzyazmem do odbudowania tego co moskal zniszczył, się biorą. A w czasie tego wojska nasze w długich szeregach jak mur żelazny od morza baltyckiego aż po czarne morze stoją i odmładzającej Polski przed powrotem moskiewskiego ciemięzcy bronią. Więc też kto państwo przez podpisywanie pożyczki wzmacnia — ten i do obrony wolnej Polski się przyczyni. Kto tego nie czyni — ten o braciach swoich nie myśli.

Lecz nawet gdyby tych wszystkich powodów, o których tu mówiliśmy, nie było, to pozostałby jeszcze jeden bardzo prosty, który każdego rozsądnego człowieka do podpisania pożyczki skłonić by powinien. Powodem tym jest własny interes. Pożyczka wojenna daje okazyę do korzystnego ulokowania swych pieniędzy, jaka się nie często zdarza. Bo pomyślcie, kto podpisuje pożyczkę, ten powierza swe oszczędności nie żadnej kasie, ani żadnemu bankowi, ale całemu państwu przecież wiele od wszystkich banków bogatszemu i pewniejszemu. Banki wszelkie przy podpisywaniu pożyczki jedynie pośredniczą, co naturalnie chętnie z obowiązku patryotycznego czynią, ale odpowiedzialność za pożyczoną sumę bierze państwo na siebie. A na domiar wszystkiego płaci to państwo bardzo wysoki procent, przeszło pięć procent od stu.

Tak to więc ten co pożyczkę podpisze i obowiązek obywatelski spełni i braciom w Królestwie się przysłuży, i sobie ładny dochód od swoich oszczędności zapewni.

4846—1

Z powodu śmierci koleżanki

## ś. p. RÓŻY SZARLÓWNY

składają rodzinie zmarłej słowa głębokiego współczucia.

4851—1 Uczenice kl. VII Szkoły Maryi Hochsteinowej.

# LIII. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

## 16. Obóz jeńców w Bautzen in Sa.

(Dalszy ciąg).

10180. Szejka Antoni, szeregowiec 2 artyl. bryg. 1 bat., Czyżków, powiat Garwoliński, gub. siedlecka.
10181. Szadejko Stanisław, szeregowiec 21 p. pjech., Wola - Rafałowska, pow. Nowomiński.
10182. Sobierajski Marcin, szeregowiec 29 p. piech., 10 komp., Dobra, gub. piotrk.
10183. Surowiecki Jan, szeregowiec 32 p. piech., 6 komp., Chodcza, gub. radomska.
10184. Skonieczny Andrzej, szeregowiec 30 p. piech., 2 komp., Stara - Warka, gub. warsz.
10185. Skrzynecki Stefan, szeregowiec 29 p. piech., 4 komp., Warszawa, Złota 46.
10186. Suli Władysław, szeregowiec 143 p. piech., 8 komp., Warszawa, Chłodna 50.
10187. Skonieczny Józef, szeregowiec 6 p. piech., Gostynin, gub. warsz.
10188. Styś Aleksander, szeregowiec 5 pułk piech., 1 komp., Brzeźnica, gub. radomska.
10189. Trela Jan, szeregowiec 6 p. piech., 5 komp., Lubiska, gmina Jeżów, gub. piotrk.
10190. Tyczka Benedykt, szeregowiec 6 artyl. bryg. 1 park, Suchodół Wielki, g. siedlecka.
10191. Trochybiak Stanisław, gefreiter 2 artyl. bryg., 4 bat., Krzesk, gmina Królowa Niwa, gub. siedlecka.
10192. Toszyński Antoni, szeregowiec 6 artyl. bryg., 1 park, Siedlce, ul. Kerkuka (?).
10193. Tadeuszczak Aleksander, gefreiter 6 artyl. bryg., 4 bat., Sitno, Ziele, gub. łomż.
10194. Tuszyński Stanisław, szeregowiec Lejb - Gw. Keksh. pułk, 3 komp., Reczyce, gmina Łyszkowice, gub. warsz.
10195. Turoś Józef, gefreiter 21 p. piech., 12 komp., Malinosze, gub. siedl.
10196. Topór Andrzej, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. pułk, 4 komp., Szychów, gub. kielecka.
10197. Toruń Leon, szeregowiec 6 p. piech., 5 komp., Huta Szklana, pow. Łódzki.
10198. Tomasiak Józef, szeregowiec 6 p. piech., 7 komp., Przybyłowice, gub. lubelska.
10199. Tomanik Antoni, szeregow. Lejb-Gw. Keksh. p., 5 komp., Kuzyny, gmina Ziobanków (?).
10200. Trepczyński Paweł, szeregowiec 5 p. piech., 2 komp. Kobylin, gmina Golomin, gub. płocka.
10201. Troszczyński Stanisław, szeregowiec 31 p. piech., 5 komp., Budy-Zaklasztornie, gub. warsz.
10202. Tomczyk Stanisław, szeregowiec Lejb - Gw. Keksh. p., 3 komp., Łódź, gmina Chojny.
10203. Turczak Jan, szeregowiec 6 pułk piech., 7 komp., Łódź, ul. Konstantynowska 108.
10204. Trepkowski Wojciech, szeregow. 6 artyl. bryg. 1 park, Nosy, gub. warsz.
10205. Trubiński Adam, szeregowiec 21 p. piech., 9 komp., Pisarko, gub. warsz.
10206. Traczyk Jan, szeregowiec 22 p. piechoty 12 komp., Nowa Wieś, pow. sochaczewski, gub. warszawska.
10207. Tłuszczyński Ant., szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. pułk 3 komp., Kielce, ul. Franciszka Józefa Nr. 18.
10208. Truszkiewicz Piotr, szeregowiec 6 artyl. bryg. 1 park., Kozietuły, gub. warszawska.
10209. Taracha Karol, gefrejter Lejb-Gw. Keksh. pułku 9 komp., Warszawa, Służewska 3.
10210. Taluski Stanisław, szeregowiec 6 dyw. szpit., Maków, gub. łomżyńska.
10211. Tuszyński Waleryan, gefrejter 6 p. piech. 14 komp., Łódź, ul. Włodzimierska Nr. 34.
10212. Trusiński Józef, szeregowiec 2 art. bryg., Febków, pow. gostyński, gub. warszawska.
10213. Terluk Zygmunt, szeregowiec 402 p. piech. 9 komp., Gawriłowicze, gub. wileńska.

(D. c. n.).

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

## OBWIESZCZENIE

**dotyczące wprowadzenia czasu letniego.**

Wojenny dziennik rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego Nr. 55 z dnia 15 marca 1917 r. zawiera następujące rozporządzenie z dnia 10 marca 1917 r.:

W połączeniu z rozporządzeniem Rady Rzeszy z dnia 16 lutego 1917 r. dotyczące wstecznego przeniesienia godzin w czasie od 16 kwietnia do 16 września 1917 r. nakazuje się dla generał-gubernatorstwa warszawskiego:

1. Oznaczony pod 2) czas prawny w generał-gubernatorstwie warszawskiem liczy się średni czas słońca 30 stopni szerokości geograficznej na wschód od Greenwich (czas letni).

2. Czas letni rozpoczyna się dnia 16 kwietnia 1917 r. o godzinie 2 rano podług czasu teraźniejszego i kończy się 17 września 1917 r. o godzinie 3 rano w myśl niniejszego nakazu. Publicznie umieszczone zegary winny być 16 kwietnia 1917 r. o godzinie 2 rano na godzinę 3 posunięte, a 17 września 1917 r. o godzinie 3 rano w myśl niniejszego nakazu na godzinę 2 cofnięte.

3. Z powstającej 17 września 1917 r. pomiędzy 2 a 3 godziną rano podwójnej godziny pierwsza z nich winna być oznaczona jako 2A, 2A 1 minuta i t. d. aż do 2A 59 minut, a druga — jako 2B, 2B 1 minuta aż do 2B 59 minut.

Łódź, dnia 30 marca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

## Rozkaz.

Krajowcom zatrudnionym, jako robotnicy kolejowi, w obrębie cesarsko-niemieckiej łódzkiej gubernii wojennej, zabrania się porzucenia pracy, bez zezwolenia odnośnej władzy kolejowej.

Wykroczenia względem tego rozkazu karane będą więzieniem do 1-go roku, lub grzywną do 1,000 marek.

Kto będzie wzywał publiczność wobec kilku osób, albo przez rozpowszechnianie druków, lub pism ulotnych, albo w inny sposób do nieposłuszeństwa względem tego rozkazu, ukarany zostanie, podług rozporządzenia pana generał-gubernatora w Warszawie z dnia 8-go lutego 1916 r., śmiercią a w wypadkach mniej ciężkich więzieniem najmniej 2-u letnim.

Łódź, dnia 3 kwietnia 1917 r.

Gubernator wojenny
v. Schmitt
Generał-porucznik.

## OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

## Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

| Titel der Zeitung: Tytuł dziennika: | Ersch. Ort: Miejscowość: | Bezugszeit: Czas prenumeraty: | Preis: Cena: |
|---|---|---|---|
| Godzina Polski | Lodz | Viertelj. kwartalnie | 5.40 Mk. |
| | Łódź | Monatl. miesięcznie | 1.80 Mk. |

or.- u. Zuname: (Imię i nazwisko)
Genaue Adresse: (dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt
d. 191........